

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Uroczyste wręczenie 100 K. M. dla Armji Polskiej przez pracowników fabryki karabinów ku uczczeniu czynów Marszałka

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 11 przed południem odbyła się uroczystość wręczenia wojsku polskiemu 100 karabinów maszynowych, wykonanych przez pracowników fabryki karabinów dla uczczenia wiekopomnych czynów Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na obszernym placu fabryki ustawiono stołach dar pracowników fabryki — sto karabinów maszynowych najróżnorodniejszych typów.

W uroczystości wzięli udział członkowie rządu z p. ministrem przemysłu i handlu Góreckim, prezes NIK. gen. Krzemieński, generalicja i przedstawiciele władz.

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości przybył generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz — Śmigły w towarzystwie p. ministra spr. wojsk. gen. dyw. Kasprzyckiego.

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz — Śmigły, po odebraniu raportu od dowódcy okręgu korpusu gen. Trojanowskiego przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem oddziałów. W chwili później przybył Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego.

W chwili przybycia Pana Prezydenta R. P. orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po przemówieniu robotnika sto karabinów maszynowych wręczył ministrowi spraw wojskowych w imieniu pracowników fabryki karabinów komitet wykonawczy.

Po odczytaniu, akt nadania podpisał: Pan Prezydent R. P., generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz — Śmigły, minister spr. wojsk., minister przem. i handlu, prezes NIK.

Następnie minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki wygłosił przemówienie.

Po tem przemówieniu Pan Prezydent R. P. zwrócił się do pracowników fabryki w następujących słowach:

„Niech ten piękny wyraz waszych uczuć, robotników fabryki karabinów będzie przykładem dla innych wytwórci. Cześć wam, robotnicy“.

Po odczytaniu depeszy do pani mar

szalkowej Piłsudskiej, wysłanej przez pracowników fabryki, orkiestra odegrała szereg utworów.

Po skończonej uroczystości, Pan Prezydent R. P., generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz — Śmigły i dostojnicy państwowi przez dłuższy

czas oglądali dar pracowników fabryki karabinów.

W czasie uroczystości pracownicy fabryki kilkakrotnie żywiołowo manifestowali na cześć Pana Prezydenta R. P., generalnego inspektora sił zbrojnych i armji polskiej.

Wizyta premj. Kościalskiego na Węgrzech

BUDAPESZT. (Pat). Dziś rano pan premier Kościalski z otoczeniem udał się do domów państwowych Babel na i Kisber, gdzie znajdują się słynne stadniny. Ze strony węgierskiej towarzyszył p. premierowi minister rolnictwa de Daranyi, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów de Barczy, podsekretarz stanu w min. rolnictwa Marschall oraz poseł węgierski w Warszawie de Hory, płk. Andorka, płk. Tékeli i inni.

BUDAPESZT. (Pat). Po powrocie z wycieczki naczelnik wydziału prasowego prezydium rady ministrów R. P. po dejmował herbatkę w jednym z salonów hotelu Dunapalota wybitnych dziennikarzy węgierskich.

Miłą niespodzianką dla zgromadzonych było przybycie w połowie zebrania premiera Kościalskiego. P. premier w doskonałym nastroju rozmawiał żywo z dziennikarzami.

O godz. 19.15 p. premier opuścił zebranych, żegnany przez dziennikarzy okrzykiem „niech żyje“.

O godz. 20 premier Kościalski wraz z członkami delegacji polskiej wziął udział w obiedzie, wydanym przez ministra oświaty Homana.

RAUT I POŻEGNANIE.

O godz. 22 w sali parlamentu odbył się raut, wydany na cześć premiera polskiego przez przewodniczącego izby posłów Sztranyavszky'ego.

Na rautcie panowała atmosfera bardzo serdeczna.

Raut przeciągnął się do godz. 23 min. 45.

Premier Kościalski odjechał na dworzec, odprowadzony przez wszyst

kich członków rządu węgierskiego. Premier spędza ostatnią noc pobytu w Budapeszcie w wagonie salonowym, którym jutro zrana odjedzie do Warszawy.

KINDŻAŁ GEN. BEMA JAKO DAR DLA NARODU POLSKIEGO.

BUDAPESZT. (Pat). Regent Horthy wręczył wczoraj p. premierowi Kościalskiemu kindżał gen. Bema, jako dar dla narodu polskiego. Do kindżału dołączony został specjalny akt urzędowy, stwierdzający autentyczność tej pamiątki. Akt ten napisany jest w języku polskim i węgierskim.

—(—)—

Wysokie odznaczenia nadał P. P. Prezydent R. P. zwierzchnikom kościoła karańskiego i muzułmańskiego w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Monitor polski Nr. 97 z dnia 25 bm. ogłasza zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o nadaniu Krzyża Komandorskiego z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za zasługi na polu organizacji wyznania karańskiego w Polsce, Serafa Chan Szapszaliowi, hachanowi karańskiemu w Wilnie, za zasługi na polu organizacji wyznania muzułmańskiego w Polsce — dr. Jakóbowi Szynkiewiczowi, muftiemu muzułmańskiemu w Wilnie oraz zarządzenie o nadaniu złotego Krzyża Zasługi za zasługi w służbie wojskowej inż. ppłk. Egonowi Kazimierzowi Kruliszowi.

Z frontów Etiopji

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł — PAT. podaje następny komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 25 kwietnia.

Na froncie północnym według urzędowej relacji marszałka Badoglio wojska włoskie założyły okupację strefy jeziora Tana, docierając do Baha-Dar-Gloris na południowym brzegu jeziora. W tem miejscu wypływa z jeziora Nil Błękitny.

Według informacji agencji Reutera na front północny napływają znaczne posiłki abisyńskie, które zajmują silne pozycje na południe od Uorra—llu, gdzie Abisyńczycy będą usilowali zatrzymać marsz Włochów w kierunku stolicy. Jednocześnie — według wiadomości angielskich — wojska włoskie zajmują stopniowo pro

Premjer Zeeland wyjeżdża do Polski



BRUKSELA. (Pat). Premier belgijski Paul van Zeeland z małżonką wyjechali dziś do Warszawy o godz. 22 m. 10 „nord ekspressem“ z dworca północnego.

Premjerowi towarzyszy baron Traux de Wardin, minister pełnomocny, który był przydzielony specjalnie do osoby ministra Becka w czasie jego pobytu w Brukseli, hr. L. de Lichtervelde, szef gabinetu premiera oraz p. Rene Hisslaire, szef biura prasowego w prezydium rady ministrów.

Dziś nastąpi otwarcie Targów Poznańskich

Wyjazd przedstawicieli rządu

WARSZAWA. (Pat). Na uroczystość otwarcia targów poznańskich w dn. 26 bm. wyjeżdżają pp.: wicepremier Kwiatkowski, minister Górecki, wiceminister przemysłu i handlu Sokołowski, wiceprezes BGK. J. Kozuchowski oraz dyrektorzy ministerstwa przemysłu i handlu Dittrich, Kandel, Peche, Wańkowicz, Turski i inni.

Bank Polski wyasygnował 20 milj. złotych na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie dróg

WARSZAWA. (Pat). Wobec niewyzerpania porządku dziennego obrad banku polskiego w dn. 23 bm., odbył się dziś, t. j. 25 kwietnia dalszy ciąg posiedzenia rady pod przewodnictwem prezesa banku p. Adama Koca.

Rada banku polskiego, chcąc w sposób jak najbardziej istotny przysiąc z pomocą szerokim rzeszom ludności poszukującej pracy uchwaliła — wobec rozpoczętego sezonu robót — postawić do dyspozycji rządu kwotę 20 milionów złotych z przeznaczeniem na natychmiastowe zwiększenie zatrudnienia przy robotach drogowych jako dających pracę dla największej ilości rąk roboczych, a zarazem najkonieczniejszych dla rozwoju gospodarczego.

Bank polski, jako instytucja emisyjna, powiększając o wyżej wymienioną kwotę sumy, przeznaczone na te cele

przez rząd, przyczyni się wydatnie do zwiększenia zatrudnienia w kraju. Po stawieniu sumy 20 milionów złotych do dyspozycji rządu odbędzie się oczywiście w ramach działalności statutowej banku i w formie przez statut przewidywanej.

Na posiedzeniu rady w dniu dzisiejszym przybył zaproszony specjalnie przez radę, pan wicepremier inż. Kwiatkowski i był obecny na części posiedzenia poświęconej dyskusji nad sprawą zdaniem o działalności banku.

W toku dyskusji nad tem sprawozdaniem pan wicepremier zabrał głos, udzielając informacji na temat prac rządu. Prezes banku p. Adam Koc przyjął panu wicepremierowi podziękowanie za zaszczytowanie swą obecnością posiedzenia rady i udzielenie informacji.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ODLITEWSZCZANIE KŁAJPEDY.

Jak podaje prasa litewska, akcja dyktorjum kłajpedzkiego, zmierzająca do „odlitewszczenia“ szkolnictwa w Kłajpedzie, jest w dalszym ciągu kontynuowana. Obecnie dyktorjum usunęło dyktora instytutu nauczycielskiego Krukisa oraz nauczyciela Mertinajtisa, mianując na ich miejsce Niemców.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Londyn 26.28 — 26.35 26.21; N. Jork 5.32 5.33 1/4 — 5.30 3/4; Nowy Jork kable 5.32 1/8 5.33 3/8 — 5.30 7/8; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcaria 173.35 — 173.69 — 173.01.

P. Min. Świętosławski w Wilnie

Przed Wilnem stoją wielkie cele i wielka praca

Przemówienie ministra oświaty Wojciecha Świętosławskiego, wygłoszone 25 b. m. w Auli Kolumnowej U. S. B.

W sobotę rano minister złożył hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego w kościele św. Teresy, poczem konferował z kuratorem i naczelnikami wydziałów kuratorium oraz zwiedził gimnazjum i szkołę powszechną. W południe minister udał się do uniwersytetu Stefana Batorego na posiedzenie senatu i udzielił kolejno posłuchania po szczególnym dziekanom oraz dyrektorom studium rolniczego i biblioteki.

O godz. 18 w auli kolumnowej uniwersytetu odbyło się uroczyste zebranie na które przybył senat uniwersytetu, przedstawiciele władz państwowych z wojewodą na czele oraz liczni przedstawiciele sfer naukowych i artystycznych. Rektor zagaił posiedzenie, poczem zaznaczył, że:

Zagajenie rektora W. Staniewicza

Dostojne zgromadzenie. Niech mi wolno będzie powitać na wstępie pana ministra WR. i OP. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego i złożyć mu wyrazy naszej gorącej wdzięczności za przybycie do Wilna i okazania w ten sposób głębokiego zainteresowania sprawami kultury naszego miasta i kraju, którego Wilno jest zawieszoną stolicą duchową.

Dziękujemy mu również gorąco i za to, że pragnie podzielić się z nami swymi myślami o Wilnie.

Dostojne zgromadzenie. Gdy stojąc na wzgórzach podwileńskich, wzrok nasz pięścimy precudną panoramą miłego miasta, skierować musimy zachwycione oczy, na dumnie ku niebu wzniesioną, a cudną w swej prostocie wieżę Świętojańską, niby potężny drogowy wskazujący na punkt centralny Wilna, naszą prastarą uczelnię, którą do życia po wolał Stefan Batory, odrodził Adam Czartoryski, a wskrzesił Józef Piłsudski.

W murach jej plonie od wieków znicz wiedzy i kultury. Gdy uderzył on wysoko ku niebu, szczęśliwe i promienne jest życie w kraju, gdy płomień opada, chmury zasnuwają słońce i życie staje się szare i smutne.

Gdy święty ogień gaśnie, noc czarna i ponura zawisa nad umęczonym krajem...

Ten ścisły nieublagany związek pomiędzy losem kraju a dziejami naszej uczelni, da się ustalić niezłomie.

I wierzę głęboko, że właśnie dlatego Król Duch naszych dziejów Józef Piłsudski, który w księgach przeszłości szukał wskazania na przyszłość — gdy tylko miasto nasze od wroga wyzwolił, przywrócił do życia niezwłocznie nasz uniwersytet.

I dziełem swym, powstałem z głębokiej wiary w idealne pierwiastki własnej kultury, opiekował się troskliwie aż do ostatnich niemal dni swego życia, przekazując po śmierci swą miłość do naszej uczelni czcigodnej małżonce i córkom, które miłości tej dostarczają nieustannie wzruszające dowody.

To też wierni myślom Wskrzesiciela i pomni naszej wobec niego odpowiedzialności, wszyscy siły nasze poświęcamy służbie Almae Matris Vilnensis, widząc w jej rozwoju dobro Wilna, kraju i państwa. Służymy przede wszystkim prawdzie, nauce i wiedzy, gdyż na ich rozkwicie i rozwoju budować pragniemy przyszłość naszego miasta.

Uśmiejmy wykształcić i wychować młodzież naszą na dzielnych i zających obywateli, mając w przeszłości wzory naszych poprzedników o je dnym z których mówić będzie pan rektor Dzie wulski. Służymy usilnie życiu, od którego nie chcemy być oderwani i odsunięci. Przeciwnie wspólnie z całym społeczeństwem budujemy kulturę polską duchową i materialną na ziemi naszej. Pamiętamy bowiem, jak wielkim był wpływ w przeszłości na życie dawnego uniwersytetu wileńskiego — gdyż badając dzieje ostatnich 100 lat, wszędzie w każdej dziedzinie, stwierdzamy ożywcze prąd — z tych starych murów płynące, wpływy które przez uczeni przetrwały sam uniwersytet i doszły niemal aż do naszych dni.

Wierzmy wreszcie w genius loci Wilna — wierzymy w naszą młodzież wileńską, gdyż przecież z tych murów wyszli Mickiewicz i Słowacki, których złotostonna poezja pozwoliła przetrwać narodowi długie lata niewoli. A przedewszystkiem z tych murów, przecież w latach najcięższych wyszedł Józef Piłsudski, by męką życia wywalczyć cud zmartwychwstania.

Jestem przeświadczony, że w pracy naszej spotkamy się zawsze z pomocą i opieką pana ministra. Widzimy bowiem w nim nie tylko członka rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i naszego zwierzchnika, lecz i wielkiego uczzonego, dągotelnego profesora, który życie swe poświęcił nauce i nauczaniu młodzieży oraz potrafi wyczuć nasze potrzeby i bolączki i zdoła stworzyć nam takie warunki, w których praca nasza będzie twórczą i owocną, oraz pozwoli osiągnąć cele, które wspólnie sobie zakreśliamy.

Następnie wygłosił głęboką mowę minister Świętosławski.

Po ministrze przemawiał prof. Wł. Dziewulski na temat „Jan Śniadecki jako wychowawca młodzieży“.

W godzinach wieczornych minister odwiedził radę wileńskich zrzeszeń artystycznych.

Panie i Panowie!

Przeżywana obecnie chwila należy w dziejach Polski Odrodzonej do szczególnie ważnych. Uświadamiamy sobie bowiem wszyscy, że wciąż jeszcze czeka nas bezmiar pracy na wszystkich odcinkach życia kulturalnego, gospodarczego i ekonomicznego, aby w czasie możliwie najkrótszym doprowadzić nasz kraj do rozkwitu i pożądanego rozwoju kultury duchowej i materialnej. Waleczymy przytem z wyjątkowymi trudnościami, jeżeli chodzi o wytworzenie jednolitości nastrojów, dążeń i celów, jakie są obecnie potrzebne społeczeństwu, aby dokonywać rzeczy wielkich, godnych wielkiego narodu.

MUSIMY KROCZYĆ WŁASNĄ POLSKĄ DROGĄ.

Musimy zdać sobie sprawę, że Polska geograficznie sąsiaduje z dwoma wielkimi państwami, o bardzo różnym podejściu do rozwiązywania zagadnień polityki ogólnopolskiej, kulturalnej i gospodarczej. W związku z tem niewątpliwie sąsiadzi nasi żyją w stanie różnych nastrojów psychicznych. Mają oni jednak pewną cechę wspólną — wielki dynamizm, ogromną siłę napięcia całej psychiki. Okoliczność ta odgrywa i odgrywać będzie nadal rolę ważnego czynnika socjologicznego, wywierającego pewien wpływ na psychikę wielu obywateli naszego kraju. Nie wolno nam jednak zapominać bodaj na jedną chwilę, że nie przez wpływy obecne, lecz przez własne poczynania twórcze przodujących elementów w naszym narodzie torowa na być musi stałe własna nasza polska droga, wiedząca do utrwalenia psychicznego zjednoczenia naszych uczuć, dążeń i nastrojów. Jedynie krocząc tą właśnie drogą, wzmagać możemy rozwój i postęp na wszystkich odcinkach życia państwowego.

Mając całą świadomość konieczności dokonywania tego wysiłku, musimy z niepokojem skonstatować, że społeczeństwo polskie wstrząśnięte wielkimi przeżyciami, sięgającymi okresu wojny światowej i wojny polsko — bolszewickiej, wyczerpane walkami partyjnymi z okresu przedwojennego, wyczerpane długotrwałym kryzysem gospodarczo-ekonomicznym, zostało ostatecznie wytrącone z równowagi przez śmierć wielkiego człowieka, który „Polskę wskrzesił, jej granice ustanowił, armię na najwyższej wyżynie postawił, zrebry polityki zagranicznej umocnił, nowe prawa podstawowe w konstytucji ustanowił“.

NOWY OKRES DZIEJOWY.

Obecnie, gdy minęły pierwsze chwile, przeżytego moralnego wstrząsu, który się zaznaczył w umysłach i sercach każdego obywatela Rzeczypospolitej, bez względu na jego zapamiętanie polityczne lub jego narodowość, stanęliśmy nie wątpliwie przed nowym okresem dziejowym, w którym naród polski sam w sobie jedynie siły moralne i siły twórcze znajdować musi, aby borykając się z trudnościami, wytworzone mi przez kryzys gospodarczy, walecząc z przeciwnościami, wypływającymi z niejednorodności struktury gospodarczej i kulturalnej, jednocześnie pogłębiać, umacniać i rozszerzać ożywy ni ideologiczny ruch w kierunku dalszego kształtowania swego własnego oblicza duchowego i kulturalnego.

W tem znaczeniu nie tylko nie powinniśmy, ale nie możemy brać przykładów z gotowych, ustalonych form życia zbiorowego, rozwijające go się bądź to u bliźszych, bądź też u dalszych naszych sąsiadów. Bezkrzytyczne przeniesienie obcych metod pracy, próby przeszczerpienia uczuć i dążeń na grunt Polski doprowadziłyby nas do głębszych, niebezpiecznych załamów psychicznych i politycznych.

Wydaje się jednak, że te proste i jasne wyniki nie są należyte przemysłane przez sze rokie masy naszego społeczeństwa. Nie zdajemy też sobie należytej sprawy, że różnorodność warunków etnograficznych, kulturalnych i gospodarczych w różnych częściach naszego kraju jest tak wielka, że nie tylko metody postępowania, ale nawet uczucia i nastroje, ten deneje i nastawienia psychiczne muszą się różnić w miarę przejściu z jednego terenu kraju na drugi. W tem upatrujemy wielkie bogactwo duchowe, tkwiące potencjonalnie w naszym narodzie, w tem widzimy zapowiedź różnorodnych, twórczych wysiłków przyszłych pokoleń. W chwili jednak dalszej, gdy wykuwać mamy wciąż jeszcze dalej podstawy duchowe zjednoczenia narodu, to zróżnicowanie psychiczne stwarza trudności, które mimo wszystko pokonać musimy. W tym też kierunku prowadzić należy dalej pracę konstruktywną w wielu dziedzinach niemal od podstaw.

SKUPIANIE UCZUCIA NARODOWEGO I DECENTRALIZACJA ROZWOJU KULTURALNEGO.

Dokonać bowiem musimy pracy niezwykle trudnej. Jednocześnie, skupiając w jedną zwartą całość uczucia narodowe, wskazując stałe na jedność celów i dążeń wielkiego narodu, zmuszamy jednocześnie do przeprowadzenia dla leka idącą decentralizację rozwoju wartości kulturalnych, pogłębiając swoiste bogactwa duchowe i uczuciowe obywateli, zamieszkujących różne obszary naszego wielkiego kraju.

Jakże pięknym i bujnym może się okazać życie przyszłych pokoleń, gdy w oparciu o wspólną ideę państwową życie to mienić się będzie różnorodnymi barwami osobliwości kulturalnych, etnograficznych i gospodarczych poszczególnych części Polski.

Jakże różne zadania mają do spełnienia po za stolicą Wilno i Lwów, Kraków i Poznań, Katowice i Gdynia. Ile różnorodnych alic przebiegać się musi w stolicy Polski, jak wielki i ciężki jest obowiązek Warszawy zadośćuczynić na wszystkich, czego żąda dla swego rozwoju ośrodek życia kulturalnego i gospodarczego Polski. Ile pracy twórczej i własnego wysiłku wnieść muszą liczne inne miasta Polski, że wymienimy tu najważniejsze, jak Łódź lub Toruń, Lublin lub Bydgoszcz, Grodno lub Łuck i wiele, wiele innych.

Gdy się wmyśleć na chwilę w tę przeobrażającą pracę, o którą woła dziś niemal każdy z kątów naszego kraju, kiedy uprzytomnić sobie jej różnorodność i wielorakość, stanie się jasne, że każda twórcza jednostka znaleźć może dla siebie pole do pracy konstruktywnej, wydajnej i owocnej.

MIASTO POLSKIEGO SENTYMENTU.

Wielką pracę, którą wykonać musi osierocony dziś naród, zmuszony do szukania siły i oparcia w samym sobie, rozpocząć trzeba od podstaw. Podstawą zaś wszelkiej pracy zbiorowej jest bogaty rozwój ogólnej kultury duchowej. Myśląc o konieczności wzniesienia ognia i zapalu w szerokich masach społecznych, musimy apelować do elity umysłowej, ześrodkowanej w poszczególnych miastach uniwersyteckich, przede wszystkim zaś do gorących serc twórczej młodzieży. Czy potrzebuje dodawać, że Wilno w tym ruchu odegrać musi jedną z ról czołowych, a zarazem szczególnych. Kraków jest skarbnicą wiedzy, kultury i sztuki, Lwów gorącym sercem, bijącym żarliwie dla Polski, jeżeli Poznań jest symbolem hartu, przejawu woli i ciężkiej pracy, kto temu przeczyć będzie, że Wilno jest i po wsze czasy zostanie i zostać musi miastem polskiego sentymentu, ukochania, uczucia najwyższej słodyczy.

Wilno — to „młode miasto“ według określenia Marszałka Józefa Piłsudskiego, woła tego człowieka stało się skarbnicą największej narodowej relikwii, serca Tego, co dla Polski żył, dla Polski walczył, Polskę nadewszystko ukochał.

Wszak uświadamiamy to sobie wszyscy, że złożenie u stóp matki serca Marszałka Piłsudskiego staje się największym symbolem złączenia Wilna z Polską. Jednocześnie jest najwznieślijszym aktem, stwierdzającym, że okres romantyzmu przodków naszych jeszcze się nie zakończył. Że ten romantyzm, który utrzymał przy życiu rozdartą przez rozbiory naród, żyje w nas dalej i wyda nowe owoce w naszej wielkiej pracy duchowego zjednoczenia ziem polskich.

Wilno — „młode miasto“ — przemówi do Polski siłą swej własnej twórczości. Otworzy swoją własną epokę wielkiego rozkwitu. Wale się świeże siły do pracy nad wielką przyszłością zjednoczonego duchowo, silnego indywidualizmem poszczególnych obszarów wielkiego polskiego narodu i państwa jako całości.

O WIELKI MASOWY RUCH UMYSŁOWY.

Doceniając całkowicie wielkie znaczenie polityczne pobudzenia uczuć i nastrojów, mogą

Złóż datkę na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

cych wpłynąć decydująco na wytworzenie wielkiego masowego ruchu umysłowego, zmierzającego do podniesienia kultury w Polsce i szczególnie na ziemiach wschodnich, nie mogą się ograniczyć do wskazania konieczności podjęcia intensywnych prac twórczych czołowych elementów społeczeństwa w tym tylko ideologicznym duchowym kierunku.

Obok tego równorzędnym rozwijać się winna wyteżona praca nad podniesieniem ekonomicznym ziem wschodnich. Społeczeństwo zdaje sobie dokładnie z tego sprawę i podjęło wysiłek, aby stworzyć podstawę do rozwoju istniejących i powoływania do życia nowych gałęzi przemysłu, rzemiosł, dostosowanych do możliwości, warunków i potrzeb każdego z obszarów kraju. Zmuszony jestem przytem wyjaśnić tu w Wilnie, tak jak to uczyniłem we Lwowie, dlaczego minister oświaty tak samo jak i inni członkowie rządu obowiązani jest poruszać te zagadnienia.

DECYDUJĄCY WPŁYW SZKOŁY NA OBYWATELA.

Należy sobie uświadomić, że społeczeństwo było zgodne z rządem, co do tego, że opieka, a i odpowiedzialność za kształcenie młodzieży we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach wykształcenia spoczywa na barkach ministerstwa oświaty. Musimy sobie uświadomić nie tylko, jak wielka jest jego odpowiedzialność, ale również, jak dalece działalność ministerstwa oświaty waży na całym życiu przyszłego obywatela Rzeczypospolitej. Dość uprzytomnić sobie, że każdy przyszły obywatel spędza jedną ósmą część swego życia w szkole powszechnej, czwartą część życia w szkole powszechnej i średniej. Fachowiec, mający wykształcenie akademickie, zużywa na całość swej nauki trzecią część życia i dopiero w długim okresie pracy przygotowawczej zajmuje miejsce przy swym warsztacie. Minister oświaty więc w zrozumieniu swych elementarnych obowiązków musi zająwać się nie tylko sprawami, wynikającymi z potrzeb dnia dzisiejszego, ale w równej mierze powinien wpatrywać się w przyszłość daleką, usiłując odgadnąć i wyzwać, czem ma być to jutro, do którego przygotowuje młodzież. W polskich warunkach obowiązek ten jest jeszcze bardziej odpowiedzialny, jeszcze trudniejszy, jeszcze bardziej złożony. Przewidzieć trzeba bowiem nie tylko rozwój państwa jako całości, ale i poszczególnych jego obszarów, tak niejednorodnych pod wieloma względami. To są właśnie przyczyny, dlaczego poza ogólnym omówieniem zagadnień ruchu ideologicznego, nad którym zjednoczeniem pracować muszą przede wszystkim twórcze jednostki na każdym z obszarów Rzeczypospolitej, zakończyć pracę swą przemówieniem wysunięciem kilku konkretnych realnych problemów, których urzeczywistnienie wymaga dłuższego okresu wyteżonej i skoordynowanej pracy szerokiego mas społeczeństwa.

TRZEBA ODCIAŻYĆ WIEŚ OD NADMIARU LUDNOŚCI.

Chodzi tu przede wszystkim o odciażenie wsi z nadmiaru pozostającej tam bez pracy ludności. Jest rzeczą wątpliwą, czy jest wskazane, by emigracja ze wsi do miasta, miała się odbywać na rzecz gwałtownego wzrostu Warszawy. Zdaje się, że w naszych polskich warunkach problem ten rozwiązywać być powinien przez intensywny rozrost miast, okalających szerokim pierścieniem okrąg centralny ze stolicą na czele.

Wilno niewątpliwie stoi obok Lwowa na czele tych miast, dla których emigracja ludności mogłaby okazać wielkie korzyści. Aby jed

(Dokończenie na str. 5-ej)

Apel ZOR w Wilnie

Okręg Wileński Związku Oficerów Rezerwy, zrzeszający znakomitą większość wszystkich oficerów rezerwy i podchorążych z województwa wileńskiego, nowogródzkiego oraz powiatu grodzieńskiego, suwalskiego i augustowskiego województwa białostockiego w liczbie 1.700 osób, urządza dziś tradycyjny apel oficera i podchorążego rezerwy z następującym porządkiem obchodu:

Godz. 8.30 — zbiórka członków Zw. delegatów i pocztów sztandarowych na dziedzińcu lokalu związkowego przy ul. Orzeszkowej 11a.

Godz. 9.30 — msza św. w kaplicy Ojca Brama i złożenia wieńca przed urną z Sercem św. p. Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 10.30 — otwarcie uroczystości „Apelu oficera i podchorążego rezerwy“ w gmachu teatru na Pohulance.

Zarząd koła prosi kolegów posiadających przepisowe umundurowanie wojskowe o stawienie się na apel w mundurach.

Jest to już 4-ty zjazd doroczny pod nazwą „Apelu“, specjalnie uroczystości obchodzony w Wilnie, gdzie dni te wyrobiły sobie odpowiednią tradycję.

Szczególnie podniosłym momentem uroczystości jest opracowany w Wilnie i co roku odczytywany hołd hetmanom i wodzom narodu.

* * *

Do ZOR-u wileńskiego nadeszła depesza treści następującej:

„Nie mogąc przybyć osobiście, składam tą drogą w imieniu p. premiera Zyndram-Kościałkowskiego i w swoim najserdeczniejsze życzenia uczestnikom zjazdu, by, wierni tradycji, przodowali nadal we wzorowej pracy dla państwa, i dla tak pięknie rozwijającego się okręgu wileńskiego ZOR.“

(—) Wicepremier inż. Kwiatkowski“.

Smutna paralela

W niedawno omówionej pracy Józefa Poniatowskiego p. t. „Przeludnienie wsi i rolnictwa” znajdujemy wśród uwag, poświęconych ziemiom wschodnim, następujące zdanie:

„Wskutek zapanowania poglądu, że wschód jest obszarem gospodarczo biernym, który nie będzie w stanie opierać się kapitału, inwestycje na tym terenie zaczęto traktować jako filantropję, co w ubogim kraju, z natury rzeczy ograniczyło ich zakres. Także i bieżąca polityka gospodarcza w zakresie inwestycji, taryf kolejowych, obciążeń publicznych, sieci szkolnej, ustroju samorządów, rozdziału kredytów i wielu innych elementów nie jest dostosowana do koncepcji wciągnięcia ziem wschodnich do czynnego obrotu gospodarczego, a raczej do koncepcji poniesienia jaknajmniej ofiar na rzecz obszaru biernego” (Podkreślenia nasze).

Jest to niezwykle trafne choć treściwe sformułowanie prawdy ekonomicznej o nas i naszym obszarze. Z niezmiernym ubolewaniem wypada stwierdzić, że fatalny ów pogląd, który od kilku lat zaciążył na blisko 200 tysiącach km² położonych na wschód od Wisły i ich ludności, charakteryzuje nie tylko politykę gospodarczą czynników oficjalnych, ale również publicystykę ekonomiczną.

Miarodajnym dokumentem dowodowym tego stanu poglądów jest — że po zostaniu w ramach bieżącej prasy — dwugłos „IKC.” i „Kurjera Porannego”, zanotowany w naszym piśmie w ciągu ostatniego tygodnia. Z plewy frazesów o potrzebie podniesienia „kresów” wychodzi ziarno gorzkiej dla nas prawdy, że z rozróżnienia Polski A i Polski B, nie można wyciągnąć konkluzji, że należy dążyć do jaknajwyższej niwelacji poziomów obydwu terenów. Tak objawia swą mądrość gospodarczą Polska „I.K.C.”. Ale i lepszy znawca stosunków wschodnich a także poważniejszy arbitr ich potrzeb — „Kurjer Poranny” — na myśl o wielkich inwestycjach na ziemiach wschodnich, czuje dziwny lęk przed „tramwajami w Słonimie” lub „elektrownią w Kamieniu Koszyrskim”.

Nasze „tableau economique” jest już zbyt dobrze znane. Przypominamy standardy w wyliczeniach prof. Romera, które malują nędzę byłego „Wielkiego Księstwa Litewskiego” wraz z resztą polskiego orientu. Niestety wśród podanych tam standardów, choć wiele wymownych, brak np. standardu oświaty. Gdy by go tak obliczyć np. według liczby cegieł, wmurowanych w budynki szkolne, a przypadających na jednego mieszkańca, albo kajetów, „spożytych” przez dziecko albo książek lub gazet, albo anten radiowych, karmiących głód

wiadomości i wiedzy o świecie, otrzyma libyśmy coś szczególnie ciekawego. Ów **beprzykładnie niski stan gospodarczy staje się miernikiem tego, co się nam należy** w podziale dochodu narodowego. Na takim tle można rozumieć „tramwaj w Słonimie”, jako wykładnik absurdalności polityki inwestycyjnej, ale nie tylko w znaczeniu nierentowności takiego urządzenia w osławionym zakątku, gdzieś na krańcach Rzeczypospolitej, gdzie faluje step i barwi się burzan. Odpada wszelako (oczywiście słusznie) nie tylko zmechanizowanie komunikacji w naszych „Krähwinklach”, ale i elektrownia w Kamieniu Koszyrskim. Mając do wyboru pomiędzy budową drogi na Polesie, a pod Warszawą czy nawet w krakowskim, elewatora w kowelskim, czy piotrkowskim, elektryfikacji wsi w nowogrodzkiem (absurdalne!), a w łódzkim, lub krakowskim (racjonalne) — bez wahania utracimy Polesie, Wołyń, Nowogrodzycznę. Gdy chłop pod Poznaniem, czy Łodzią będzie oczyszczał stajnię przy elektrycznym świetle, a mieszczanin w Kamieniu Koszyrskim rozjaśniał ciemności łóżkową — proporcja naturalna, odmierzona ściśle według racji finansowo-ekonomicznych, będzie mądrze utrzymana.

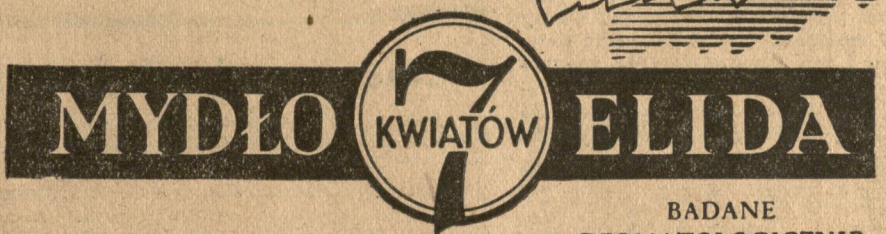
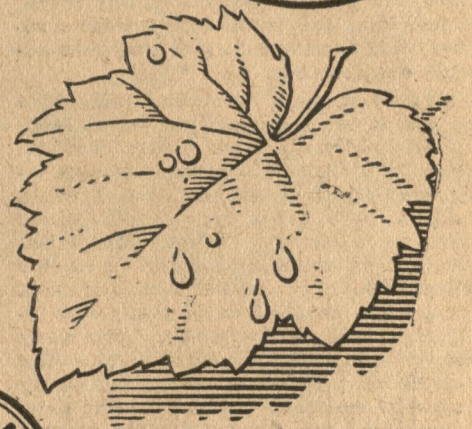
Utarła się w stosunku do nas **teza kolonialna**. Skazani zostaliśmy na odegranie smutnej roli kolonii reszty Polski. W gospodarzem, t. j. najistotniejszym znaczeniu są kolonie dostawcami surowców i odbiorcami produktów. Nie wchodzi natomiast w grę, przynajmniej poważnej, jako samodzielny wytwórca fabrykatów, a nawet półfabrykatów. Funkcja ta przypada t. zw. krajowi macierzystemu, strzegącemu tego cennego przywileju zazdrośnie i konserwującemu go bezwzględnie.

Czyż inaczej mają się sprawy w Polsce „drugiego rzędu”? Jak była, tak po zostaje ona krajem rolniczo-leśnym „lecz nie wskutek rozwiniętego rolnictwa, ale małego uprzemysłowienia” — wedle znakomitego określenia Wł. Studnickiego (cyt. u Poniatowskiego). Terenem inwestycji jest awansowany Zachód. Pozostajemy nieodmiennie pod dyktando t. zw. konieczności społecznych, które decydują o troskliwości dla wielkich zbiorowisk robotniczych np.

Cera świeża jak rosa

Świeżość cery jest warunkiem jej piękności. Zastanówcie się, jaką szkodę może jej przynieść nieodpowiednie mydło...

Tylko dobre mydło — Elida 7 Kwiatów — stanowi podstawę racjonalnej pielęgnacji cery. Obfita piana usuwa z porów wszelkie zanieczyszczenia. Posiada wybitne własności kosmetyczne, jest nadzwyczaj łagodna i dzięki temu czyni cerę miękką i delikatną.



na Śląsku, a ignorowaniu elementarnych potrzeb ludności na wschodzie. Jej kosztem **podtrzymuje się stopę życiową na obszarach zachodnich; ich awans gospodarczy, opłacany jest permanentnym zastojem** bliskiego wschodu. Rażącego **zróznicowania w dziedzinie rozbudowy gospodarczej** towarzyszy natomiast **uniformizm** podatkowy, taryfowy, ubezpieczeniowy, samorządowy, administracyjny. Ogólny rachunek tego awansu na poziom płatników zachodnio-europejskiego typu ukazuje w ostatecznym rezultacie **niestosunkowo różne obciążenia na naszą niekorzyść**. Zestawienie sum pieniężnych w których wyraża się to pokrzywdzenie na przestrzeni kilku lat dałoby oszałamiające rezultaty.

I w krajach kolonialnych są czynione wkłady inwestycyjne, wszelako pod kątem widzenia rozbudowy i zbliżenia bazy surowcowej lub powiększenia

chłonności rynku spożywczego. Odpowiednikiem takich prac jest niejaka prawda stanu dróg w Nowogrodzycznę, na Wileńszczyźnie, Wołyniu i Polesiu, której jednakże nie wolno (!) uprawiać z przesadą. Truizmem zaś polityki ekonomicznej jest, że odpada właściwa industrializacja t. j. rozwój całkowitej zdolności produkcyjnej zgodnie z obiektywnymi dla takiego rozwoju warunkami.

Druga strona podobieństwa do kraju kolonialnego dotyczy naszej roli jako odbiorcy produktów. Analogia ta była wcale istotna w okresie żywych obrotów gospodarczych i pomyślnej koniunktury. W miarę postępów kryzysu, nasza zdolność odbiorcza wygasła. Dziś kolonialne obszary przestały naogół spożywać wytwory zachodu. Miejsce soli spożywczej zajęła sól bydlęca w rezultacie **beprzykładnej pauperyzacji** (w Indjach bojkot soli organizowano jako manifestacyjną akcję polityczną). Podobnie wyparte zostały zapalki przez krzesiwo, nafta przez łuczywo, spirytus przez sa mogon, tytoń przez liście. Niejeden kółkowy lud wykazuje wyższe spożycie tych artykułów aniżeli „nasz lud wiejski” z pod Oszmiany, Nieświeża, Kamienia Koszyrskiego, co zresztą dotyczy

(Dokończenie na str. 4-ej)

A. H.

Uprorowadzenie 10-ciu skazanych

(Kartka wspomnień)

Upłynęło 30 lat od efektownego, bravurowego czynu Polskiej Partii Socjalistycznej — który wzbudził powszechny aplauz w Polsce. Kilku odważnych — o stalowych nerwach — osobników zaryzykowało wleźć wilkowi w paszczę, by uratować 10 skazanych na śmierć na stokach cytadeli. Słusznie przeto teraz przypominano przez radio o owym momencie krwawej walki z caratem.

Ex re tego rzucam tu parę słów osobistych wspomnień.

Byłem w r. 1906 strajkującym studentem po ogłoszeniu żądań warszawskiej studenterji, by w wyższym i niższym szkolnictwie wykładowym językiem był jęz. polski.

Prywatna szkoła Rontolera po ogłoszeniu Konstytucji mocno się trzymała wykładow w języku ojczystym. Będąc wychowawcą i zastępcą nauczycieli w razie ich choroby miałem możliwość ob-



Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji b. więźniów politycznych, w składzie prezesa Wojciechowskiego i sekretarza Zarzyckiego, która zaprosiła P. Prezydenta Rzplitej na czystą akademię w dniu 24 b. m. z okazji 30-letniej rocznicy uprowadzenia 10-ciu więźniów z Pawiaka. Delegacja przedstawiła P. Prezydentowi Rzeczypospolitej ostatnich czterech żyjących uczestników tego czynu, a mianowicie: plk. Jura-Gorzechowskiego Jana, Edwarda Dąbrowskiego, Franciszka Łagowskiego i więźniowie z Pawiaka zostali uprowadzeni przez delegację z plk. Jur-Gorzechowskim i prezesem Fidzińskim historycznego

w dniu onegdajszym delegację Stowarzyszenia Edwarda Fidzińskiego, wiceprezesa Tomasza Wojciechowskiego, która zaprosiła P. Prezydenta Rzplitej na czystą akademię w dniu 24 b. m. z okazji 30-letniej rocznicy uprowadzenia 10-ciu więźniów z Pawiaka. Delegacja przedstawiła P. Prezydentowi Rzeczypospolitej ostatnich czterech żyjących uczestników tego czynu, a mianowicie: plk. Jura-Gorzechowskiego Jana, Edwarda Dąbrowskiego, Franciszka Łagowskiego i więźniowie z Pawiaka zostali uprowadzeni przez delegację z plk. Jur-Gorzechowskim i prezesem Fidzińskim historycznego

serwowania nastrojów młodzieży. Pomiędzy wielkiej siły ówczesnej endecji młodzież sympatyzowała z ruchem terrorystycznym i duchem ówczesnych pism pesowskich. „Rodzicielski” element potępiał ideologię i brawurę partji. — Ra-

dy pedagogiczne jeszcze się oglądające na posunięcia spłoszonych rosyjskich urzędów oświatowych, miały trudny orzech do zgryzienia. Rozpoczęły się w łonie rad tarcia. Jedni wierzyli w zwycięstwo — rewolucji — inni zajmowali

stanowisko wyczekujące. Do rzędu wątpiących należał sam dyr. Bautaler, który mi kilka razy powtórzył: „Przyjdzie kolba pruska — i wszystko zmieni”.

I oto w czasie takich nastrojów pewnego poranka dowiaduję się od uczni — że z Pawiaka wykradziono aż... 100 re wolucjonistów! Nie wierzyłem narazie. Władze szkolne się zaniepokoiły i udawały że „nie słyszą” pytań i pogłosek.

Skorzystałem z wolnej godziny i pojechałem na wywiad do magistratu, gdzie rezydował jako osobisty sekretarz policm. Mejera, Michał Żabczyński (brat stryjeczny obecnego artysty filmowego tegoż nazwiska, a mój siostrzeniec). — Znalazłem go rozmawiającego z interesantami... Przez pokój jego latali, jak wichry, urzędnicy do gabinetu policmajstra. Odrazu uderzył mnie jakiś raczej wesoły nastrój, niż popłoch. — Gdy Żabczyński spotkał moje badawcze spojrzenie — zapytał: „Już wiesz”? — Nie wiesz? Ot zuch! Czortu z gorła wyrwa li nieszczęstnych! — I co dalej? — No nie, figa! Genjalny plan! Powiadam ci: „koncy w wodu”!

W tej chwili wszedł pomocnik policmajstra Tompofolski. — „Nu — jak przyjął raport generała? (t. j. Mejer) —

KOZACY SOWIECCY

Rozporządzenie sowieckiego komisarsza spraw wojskowych, marszałka Zw. Radzieckiego Woroszyłowa, wprowadza spowrotem oddzielne dywizje kozackie. Dywizje, w skład których wchodzi kozacy, otrzymują odpowiednie nazwy terytorjalne: „Dońska kozacka dywizja“, „Kubańska kozacka dywizja“ i t. d. W związku z tem górale kaukaski, którzy wchodzili w skład dywizji północno-kaukaskiej, zostają z tej dywizji zwolnieni. Z górali kaukaskich będą sformowane oddzielne narodowe terytorjalne pułki kawalerskie, jak to miało miejsce za czasów caratu, gdy istniała t. zw. „dzika dywizja“. Kozacy, wchodzący w skład dywizji kozackich, otrzymują również specjalny rodzaj umundurowania. Już poprzednio zniesione zostały wszystkie ograniczenia przy przyjęciu kozaków do armii czerwonej.

Te reformy w armii sowieckiej świadczą o tem, że obecnie rząd sowiecki jest pewny lojalności kozaków. Kozacy przez dłuższy czas byli elementem najbardziej wrogo usposobionym do rządów sowieckich, ośrodkiem Wandeł rosyjskiej. Ale od kilku lat w nastrojach kozactwa zaznaczył się znamienity zwrot. Momentem przełomowym w stosunku kozaków do rządów sowieckich była przymusowa kolektywizacja rolnictwa, która wśród indywidualistycznie usposobionego kozactwa wywołała gwałtowny sprzeciw, przybierający charakter sabotażu. Ten opór przeciwko kolektywizacji, podsycany przez agentów emigracji kozackiej, przez dawnych atamanów i generałów kozackich, przebiegających obecnie w Paryżu, Pradze i Białogrodzie, ostatecznie się załamał dopiero w 1935 roku. Gdy kozacy spostrzegli, że kolektywizacja

rolnictwa wyszła im na dobre, zmienili swój stosunek zasadniczy do rządów sowieckich. Stwierdził to na podstawie własnych obserwacji korespondent „New York Times“, który bawił w okęgach kozackich w chwili przełomowej.

Stwierdził to również redaktorzy pism kozackich na emigracji, którzy przekonali się, że ich oczekiwania i nadzieje zawiodły. Zmienił się stosunek kozaka do rządu sowieckiego, ale zmienił się również stosunek rządu sowieckiego do kozaka.

W ciągu ostatnich miesięcy rola się w prasie sowieckiej od artykułów i notatek, schlebających dumie kozackiej. Speaker radiowy w Leningradzie nie zawahał się nawet opowiedzieć słuchaczom patryjotycznej powieści o starym kozaku, który, odznaczonemu przez Stalina synowi wręczył „starą imienną szablę kozacką, którą otrzymał niegdyś od „earia-batuszki“, aby ową szablą bronił ojczyzny sowieckiej.

W każdym razie akt ten miał znaczenie symboliczne.

Niewątpliwie kozacy odczuwają niezwykłą łaskę rządu sowieckiego, która się przejawia w przywróceniu dawnych dywizji kozackich i odrębnych mundurów.

Dawniej śpiewano nad Donem w chwilach doniosłych:

„Wskolychnulsia, wzwołnowalsia prawostawnyj tichij Don, i posłuszno otowzalsia na przyzw monarcha on“.

Tak odpowiadał Don na rozkaz o mobilizacji. Czy dużo słówek wypada zmienić?

„Wskolychnulsia, wzwołnowalsia sowietskij tichij Don, i posłuszno otowzalsia na przyzw Stalina on“.

Właśnie dlatego, że może niedługo wypadnie już czekać na taki „przyzw Stalina“ darzy Stalin swą łaską kozactwo. Sp.

Z dobrych najlepsze
z prawdziwych najtańsze
KONIAKI
WINKELHAUSENA

ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICINAL

Niema brzydkich kobiet

są tylko kobiety zaniedbane — powiada kosmetyka współczesna. Kobieta musi uczynić wszystko, co jest w jej możliwości, ażeby być pociągającą. Otaczać siebie stale czarnym, subtelnym zapachem — oto główna zasada sztuki-podobania się, o której pamiętać należy, stosując najlepszą wodę kwiatową FORVIL CINO FLEURS, która odznacza się długotrwałym, upajającym zapachem i pierwszorzędni właściwościami kosmetycznymi.

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
ŚMIERZĄCE HEMOROIDY
PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁOGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.



K ó ewskie honorarium

120.000 zł. za ośmiodzinny dzień pracy, to jest — jak łatwo można wyliczyć — złotych 15.000 za godzinę, a zł. 250 za minutę wysiłku.

Takie bajkowe wynagrodzenia leżą — zdawałoby się — jedynie w sferze fantazji, a jednak są nieraz okazje, które dają takie możliwości każdemu, n. p. ostatnio ogłoszony wielki konkur „Morwitan“.

Imponująca liczba — bo 211 artystycznych nagród — daje niezwykle szanse uczestnikom, a na zdobycie jednej z czołowych nagród, wartości ponad zł. 500 każda, wystarczy 2 minuty czasu.

Jakie są bowiem wymogi konkursu? Dokończyć następujące zdanie: „Pałę zawsze papierozy w samospalnych, higienicznych zwijkach „Morwitan“, gdyż wiem, że...“ podając krótko zalety tych zwijek (tutek, gilz) — a któż ich nie zna! — nakleić literę „M“ wyciętą z wieczka pudełka Morwitan i podać dokładny adres i zawód. Zgłoszenia (wystarczy kartka pocztowa) należy nadsyłać do Herbewo Kraków, lub Warszawa, Królewska 21.

Teatr na Pohulance

PING-PONG

Komedia Hansa Jarya w 3-ach aktach.
(Zespół teatru wiedeńskiego).

Bardzo mili są ci wiedeńscy, bo zresztą każdemu wiadomo, kto tam bywał, że „Wiedeń“ jak wymawiali nasi małopole, to było zawsze miłe, wesołe uprzejme miasto pogodnie uśmiechnięte i umiejące łączyć arystokratyzm dworu z popularnością demokratycznych zwyczajów. Nigdzie chyba tak się nie bratali magnaci z plebem, jak tam, czego dowód w używaniu, nawet przez cesarza wiedeńskiego dyalektu.

P. Jaray jest bogato obdarzony przez los: gra w filmie (Śliczny w „Niedokończonych symfoniach“ Szubert), pisze komedje i gra je sam uroczo i wytwornie. Cały zespół odznacza się świetnym wyrobieniem, zupełną naturalnością posunięta do tego stopnia, że np. aktorzy wpadają sobie w słowa, mówią jednocześnie przeszkadzając sobie, tak, jak to bywa w życiu. Mówią niezmiernie szybko, co narazie utrudniało zrozumienie wielu

konceptów, jednak publiczność prędko się osłuchała i śmiech rozbrzmiewał po sali raz poraz, a rekordowy humor i nie opisana wesoła swada p. Paryla (Maks) wywoływały oklaski w czasie akcji. Treść sztuki, to gra w odbijanie, zaaranżowana przez sprytną i kochającą żonę, która popełniła ten błąd, że będąc dopiero pół roku po ślubie, pojechała na pół roku studjów do Paryża, zostawiając swego przystojnego mężulka na pastwę przyjaciółek. Po powrocie opłata tuje go w sieć intryg niewinnych, ale dotkliwych. Odbiera swą własność, uka rawszy flirciarza, jak się należy. To bardzo kobiece: wymagać od mężczyzny cnót niewykonanych i karać go za to, że ich nie ma. Zawiłe imbroglie pomiędzy dwoma paniami, pracującymi w jednym biurze, żona, przyjaciółka, i das Kleine, dziewczynka biurowa, przeplata się przez trzy akty bardzo zręcznie, okropnie wesoło, dowcipnie, na model francuskich sztuk tego rodzaju. Niepo rozumienia są zupełnie naturalne i wiarogodnie przeprowadzone, a oburzenie kolejno każdej kobiety, wykrywającej zdrady fikcyjne lub prawdziwe, ma swój charakter świetnie dostosowany do psychiki każdej z nich.

NA MARGINESIE

20 groszy jak za darmo

Ze ludzie (oczywiście normalni) podejrzewają siebie nawzajem o zaburzenia umysłowe — nie trzeba specjalnych badań.

Wystarczy poobserwować i zwyczajnie posłuchać gorętszych „rozmów towarzyskich“ — Czyś zwarjował? Oszalałeś chyba i t. d.

Takimi pytaniami raczą się ludzie, którym w istocie żadnych klepek nie brakuje.

Chociaż kto wie, nigdy niczego nie można przesądzać.

Podobno nawet na słońcu są plamy, coś mówić o ludziach. Zawsze we wszystkim są pewne drobne „odchylenia“...

Zwłaszcza gdy się wyzwalają ukryte popydy i instynkty — czyż jest wówczas człowiek normalny?

Nie bez racji mówi się wtedy, że „szaleje“. Oszaleć można z rozmaitych przyczyn, któremi wyładowany jest nasz dzień powszedni.

Naprzekąd z miłości. A taka zdawałoby się piękna rzecz... Firanki kobiecych rzes zakrywają nam świat i klapa. Wpadł gość, klepka wypadła — chodź zamroczony.

Oszaleć można też na punkcie picia wódki. Ale to stary kawał (poza tem wiadomo, że pijacy nie tylko punktów, lecz często nawet domów nie rozróżniają).

Są nowsze atrakcje. I tu dopiero punkty są ważne.

„Widzę dwie okrągłe kulki i zakątków różnych sto“.

Nie mówię tu w przenośni o piersiach kobiecych. Chodzi naprawdę o kulki. Chodzi o to jak one chodzą. Gra zaczyna się od dwóch (kulek, graczy może być więcej...).

Cały „interes“ nazywa się „Tebe“ lub „Wapo“. Stoł z otworami, kule (fachowo „bile“) i kije. Jak kije stoją obok graczy i każdy bije. Pokolei.

Mechanizm zegarowy, działa kilkanaście minut po wrzuceniu 20 groszy.

Grać jednak można w nieskończoność (byłoby tylko 20-togroszówki!), aż nieskończoność stanie się... kulą — to znaczy wszędzie duża bila słońca... I odwrotnie: od rana do nocy.

Niektórzy grają prawie bez przerwy, bo to i posilić się w knajpce można na miejscu...

„Bilard maszynowy“ cieszy się ostatnio wielką popularnością — czyli inaczej — opętał ludzi.

Taka niewinna sobie zabaweczka. Z zabaweczkami najgorzej. Miłość, żona, pociecha i kupuj miły... zabaweczki... W rezultacie: „lecz o miłości nic nie mów mi“.

Więc „jako taka“ zwarjowana miłość nie daje?

Co dają szaleństwa bilardowe? Nieco więcej...

20 groszy jak za darmo... właścicielowi najmniej, bo może być i 20 złotych. Kto ma złote nie liczy groszy, a kto liczy grosze nie ma już złotych... amik.

Smutna paralela

(Dokończenie ze str. 3-ej)

również tłuszczów, wełny, żelaza, węgla.

Jako konsumenci przestaliśmy być podobni do terenu kolonialnego. Stąd zapewne podnoszą się zatroskane głosy, które pragną nam przywrócić zdolności nabywcze. W myśl nietyłe naszego poziomu życia, ile potrzeby zbytu. Zachodnio-polski przemysł widzi wdzięczne zadanie zdobycia około 12 milionów od biorców od Samu do Dżwiny t. j. około 1/3 części ludności Państwa. Musi ją te dy awansować na poziom wyższej zdolności spożywczej, ale nie ponadto. Tu bowiem rozpoczyna się „nierentowna“ inwestycja.

Zbliżamy się do końca smutnej paraleli. Wspomnieć więc warto o pomysłach kolonizacji Far Ostu, który może przyjmie transporty materiału ludzkiego z przeludnionych połaci kraju. Albo o łzawem współżyciu dla prowincji biednych, choć zrównanych w obliczu prawa i ustroju z najbogatszymi. Tę samą łezkę którą roni wrażliwy mieszkaniec Warszawy na widok „naszych miłych Poleszuków“, człapiących w łapciach po asfaltach stolicy, ociera również publicysta gospodarczy. Inwestycje pojmuje jako filantropję i zakreśla zgóry ich granicę.

W chórze takich głosów jest opinia Józefa Poniatowskiego tem cenniejsza i tem więcej godna uwagi. A. H.

spytał Zabczyński. — „A ot, tak sobie! Jadł spokojnie swój poranny befszyk i jest w dobrym humorze“! Tu Tompo folski zwracając się do mnie: — „A co? Wot młody! Jab ich rasełował! Wot nierwy; eto istinno idiejnyje ludi“. Bawiąc godzinę w kancelarii stwierdziłem z przyjemnością, że tu, w siedlisku sąsiadującym z ochroną, ze wstrętnym Za warzynim (szef ochrony) tyle się znalazło osób, gloryfikujących szalony czyn konspiratorów. Wciąż słyszałem głosy: „młody! Napewno ich nie znajdą“! Podobno witano owacyjnie konie, które znaleziono, „na trawie“...

Bo szlachetny, brawurowy czyn — czyn odwagi — zawsze budzi podziw i szacunek nawet... u wrogów! I przecho dzi do historii — jako przykład dla młodych.

Również z pewnych źródeł słyszałem, że gen. gubernator Skałhon narazie przyjął raport „pochmurnie“, ale, usłyszawszy szczegóły zatrzymania karety i całego planu, roześmiał się i powiedział że są... warci szacunku — choć... „wywilieli nas w duraki“.

Antoni Miller.

Puder BEBE SZOFMANA CHŁODZI, KOI
USUWA ZAOGNIENIA
U DZIECI

Wszystkie role były grane znakomicie: pełna sentymentu p. Pfluger, i tem peramentowa p. Darvas, i przepyszna die Kleine, p. Arie Albu, wkładały tyle życia, humoru i dowcipu w swą grę, że dawały prawdziwą rozkosz obecnym. Niepotrzebnie w sztuce występuje jakiś klient gadający dyalektem wiedeńskim, w akcji żadnej nie gra roli, ale p. Berbeck również stał na wysokości całego zespołu.

Mamy sami tak wyborny teatr, że tem lepiej możemy ocenić obcy. Mili goście aus Wien sprawili nam dużo przyjemności, a sztuka jest tak dowcipna, lekka i zgrabna, że należałoby przełumaczyć ją na polski i grywać; zabawnie byłoby widzieć ją w Wilnie przez naszych artystów wykonaną. Napewno nie graliby gorzej. Publiczności było moc, oklaski obfite, zadowolenie ogólne.

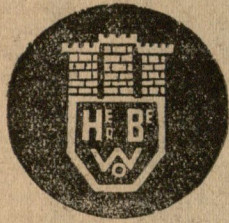
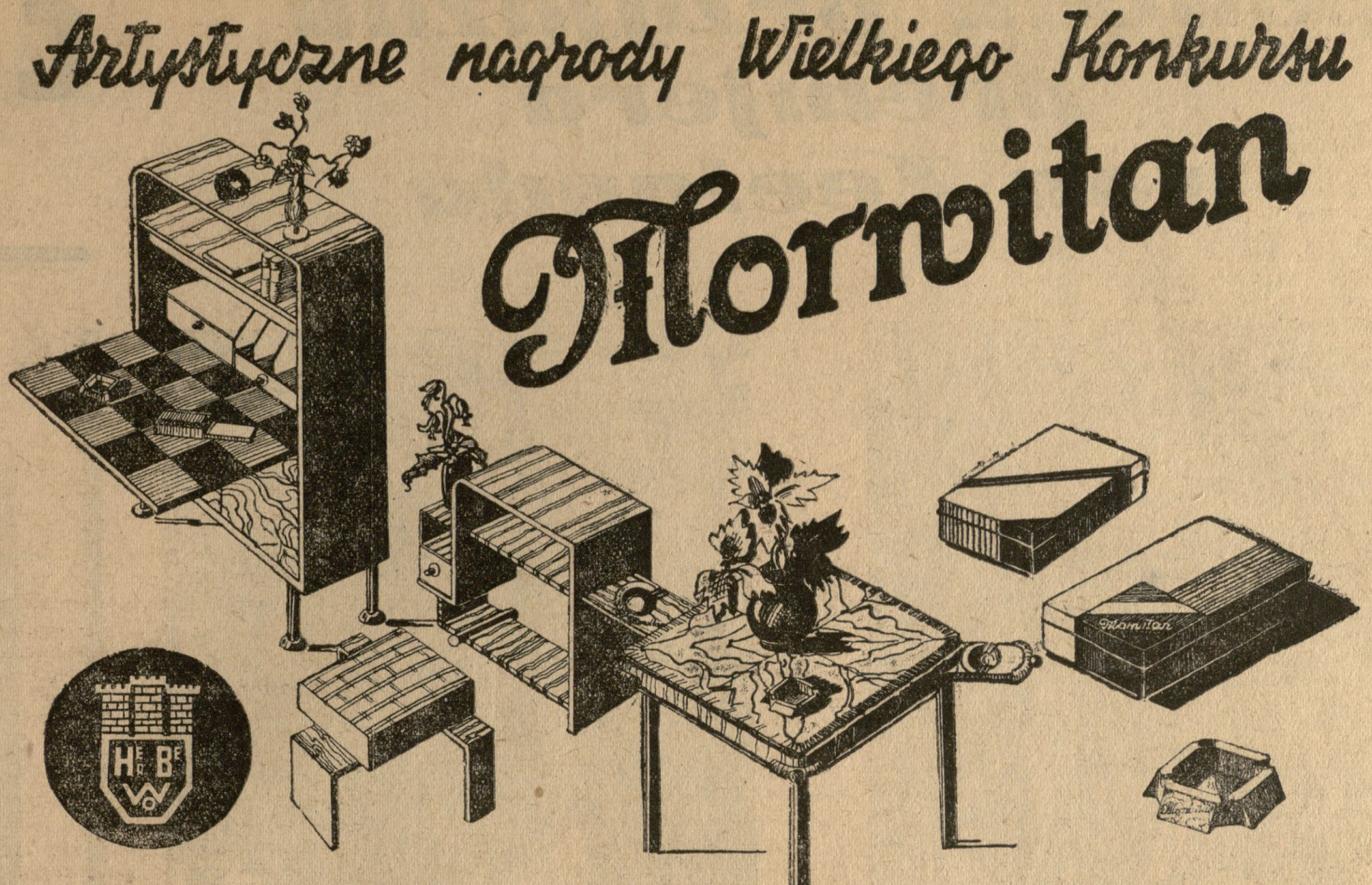
Uwaga: takich dekoracji, jak w drugim akcie (pokój w hotelu) nie wolno dawać, zwłaszcza gościom! Niebieski ze srebrnym salom żółte w kwiatki pokrycie na meblach, szafirowe zasłony na kanapkach i zielony pufik opodał!... Ten pufik mógł do choroby doprowadzić. Przecie zaszło tak ładne widzimy wnętrza tak estetycznie urządzone. Hro.

Wystawa ku czci Marszałka Piłsudskiego

Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie urządza wystawę p. t. „Marszałek Piłsudski a Wilno“, która będzie otwarta dnia 11 maja 1936 r. i zapoczątkuje uroczystości pogrzebowe związane z przeniesieniem Srebra Marszałka do Mauzoleum na Rossie.

Wobec tego Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy jakichkolwiek pamiątek, związanych z osobą Marszałka, aby łaskawie zechcieli użyczyć ich na wystawę, która potrwa parę tygodni. Po jej likwidacji wypożyczone obiekty będą z wdzięcznością zwrócone.

Dla informacji komunikujemy, iż Dyrekcja Biblioteki czynna jest codzień od 9 do 3 po południu, wyjąwszy dni świąteczne, (ul. Uniwersytecka 5, telefon 5-69).



Istnieje od 1843 roku
WILEŃSKIE MEBLE

jadalnie, sypialnie i gabinety, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Przed Wilnem stoja wielkie cele i wielka praca

(Dokończenie ze str. 2-iej)

nak wytworzyć ruch emigracji ludności, trzeba stworzyć ku temu najbardziej dogodne warunki. Pomyśleć więc trzeba o wzmożeniu życia gospodarczego w każdym z wymienionych poprzednio obszarów kraju, wynajdując te rodzaje przemysłu i rzemiosł, które już sprzyjają i sprzyjać będą szczególnie powiększeniu emigracji ludności do miasta. Te same uświadczają, że nie powinno być inne większe i mniejsze miasta polskie, aby jednak uświadczają, że dały wyniki pozytywne, trzeba, aby poczynania poszczególnych ośrodków były skoordynowane i interesy ze sobą się nie krzyżowały.

We wspomnianym kierunku mamy istotnie wiele do zrobienia. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę z wielu możliwości rozwoju Wileńszczyzny. Świadczą o tym artykuły i przemówienia, wygłaszane w różnych okolicznościach przez szereg specjalistów. Nie mam też zamiaru otwierać drzwi już otwartych. Chodzi tu raczej o posunięcie tej pracy o krok naprzód, miano wiele o ponowne przejrzanie listy produktów przemysłu i rzemiosł, które może Wilno i jego okolice wytwarzać, aby obok rozwoju gospodarczego całego kraju mieć na uwadze znaczny wzrost zaludnienia Wilna i otaczających go miast i miasteczek.

Problematy te narzucają się dziś życiu polskiemu i żelazną konsekwencją. Im prędzej je zrealizujemy, tem łatwiej opanujemy kryzys, budując jednocześnie trwałe podstawy potęgi naszego Państwa.

W zrozumieniu tych celów i zadań Ministerstwo Oświaty gotowe przyjąć z pomocą wszystkim tym poczynaniom, dostosowując plany rozwoju sieci szkół zawodowych. Społeczeństwo może liczyć w tym kierunku na rzetelną, realną i konkretną współpracę. Unikać będziemy wszelkich doktryn, dostosowując naszą pracę do najbardziej życiowych, celowych i konkretnych rozwiązań, zainicjowanych przez społeczeństwo, a przede wszystkim przez gospodarcze instytucje lokalne.

WILNO — CENTRUM KULTURY POLSKIEJ.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o misji, jaką spełnić musi Wilno jako ośrodek kulturalny, wysunięty najdalej na północ i wschód. — Wilno bowiem powołane jest przede wszystkim do tego, aby być centrum kultury polskiej, promieniującym daleko poza granice Państwa. Praca ta będzie mogła być tem istotniejsza, im bogatszym stanie się życie duchowe tego miasta, które z natury rzeczy i położenia geograficznego go powołane jest do odgrywania ważnej roli dziełowej w każdym poszczególnym okresie rozwoju życia politycznego tej części Europy.

Mając w swej tradycji wielkie zrozumienie dla idei zgodnej współpracy i harmonijnego współżycia różnych narodowości, zamieszkujących teren Wileńszczyzny, kraj ten stać się może żywym przykładem wytworzenia warunków, w jakich Ziemia Wschodnie nasze żyć i rozwijać się mają.

Kończąc, chciałbym ująć istotę poruszonych tu zagadnień w kilku zdaniach następujących:

CELE I DROGI DAŻEŃ CPOŁECZEŃSTWA.

1) Przeżywanie obecnie momentu polityczny wymaga od każdego obywatela Rzeczypospolitej, aby w miarę swych sił i możliwości przeżywał się do wyrównania różnic w rozwoju kulturalnym i gospodarczym poszczególnych obszarów Polski. Ma to szczególne znaczenie na Ziemiach Wschodnich, gdyż w tej części Polski

mamy niezmiernie wiele do zrobienia.

2) Struktura gospodarcza i etnograficzna Polski wymaga, aby każdy z obszarów, okalających ze wszech stron okrąg centralny Polski, przepracował program swego kulturalnego i gospodarczego rozwoju, dostosowany do warunków lokalnych i uzgodniony z planem rozwoju Państwa jako całości.

3) Dążąc do odciażenia wsi z nadmiaru ludności, należy stwarzać warunki rozrostu miast i miasteczek. Zwiększenie zaludnienia dotychczas powinno ośrodków, w których koncentruje się życie umysłowe, kulturalne i gospodarcze polskie. W tem znaczeniu z pośród licznych innych miast rozrost przede wszystkim Wilna, Lwowa, Gdyni, Poznania i Katowic posiada znaczenie szczególne.

4) W pracy nad kulturalnym, gospodarczym i ekonomicznym rozwojem danego obszaru kraju znaleźć miejsce każdy obywatel bez różnicy przekonań politycznych i przynależności do rodowościowej. Warunkiem jednak niezbędnym jest, aby dana jednostka rozumiała, że spełnia swój obowiązek społeczny w pracy konstrukttywnej i twórczej.

5) Wilno posiada szczególne warunki do odegrania wielkiej roli w rozwoju ogólnym Polski. Z tego też powodu na obywateli tego miasta i przodujących pod względem intelektualnym czynników spada wielka odpowiedzialność za ich pracę.

6) Obowiązki, ciążące na Wilnie, są wielorakie. Ma ono przede wszystkim kultywować

i umacniać w narodzie polskim najwznioślejsze uczucia patriotyczne. Jest ono bowiem widocznym symbolem sentymentu dla najświętszych tradycji duchowych narodu. Przechowując serce Wskrzesiciela Polski — Józefa Piłsudskiego — ma obowiązek podtrzymywania najszybszych tradycji narodu, kiedy Polska żyć mogła jedynie w serech jej obywateli.

7) Wilno powinno stać się wielkim ośrodkiem promieniowania kultury polskiej zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz Państwa.

8) Mimo trudności, wypływających z braku naturalnych bogactw kopalnych, Wilno powinno i może stać się ośrodkiem przemysłu i rzemiosła, które ze względu na warunki miejscowe mogą się na tym obszarze rozwijać.

Rozpoczęta już praca w tym kierunku należy pogłębiać i rozszerzać, mając jednocześnie na względzie odciażenie wsi od nadmiaru ludności.

Dodać też należy, że przy warsztacie pracy nad budową przyszłej Polski jednolitej w swym patriotyzmie i zwartej pod względem kulturalnym i gospodarczym, znaleźć mogą miejsce wszyscy jej obywatele bez różnicy przekonań. W ogólności zakreślonego programu widzi my jego siłę i moc. Od społeczeństwa zależy, czy w czasie najkrótszym poddamy szczytnym zadaniom budowy przyszłej potężnej Polski.

Przed Wilnem zaś stoja wielkie cele, a i wielka praca do wykonania. „Trzeba ino tylko chcieć“. Chcieć ponad wszelką miarę, chcieć budować wielką Polskę współczesną.

Zakłady Astronomiczny i Meteorologiczny USB w nowym gmachu

Przy ulicy Zakretowej 23 w pobliżu kompleksu zabudowań uniwersyteckich wyrósł w ostatnich trzech latach piękny gmach, wybudowany przez uniwersytet wileński z funduszy domów profesorów. Środkowa część gmachu została przeznaczona dla pomieszczenia Zakładów Meteorologicznego i Astronomicznego USB., w w skrzydłach zaś urządzone wyposażone w nowoczesny komfort mieszkania dla profesorów i asystentów tych zakładów.

Z okazji dzisiejszej uroczystości poświęcenia tego gmachu dzięki uprzejmości profesora Dziewulskiego i adiunkta USB. dr. Szeligowskiego, zwiedziliśmy wczoraj oba zakłady, przeniesione już całkowicie do nowego gmachu.

Zewnętrzny wygląd piętrowego budynku jest w linjach estetyczny i wytworny. Projektował go profesor politechniki Mączyński, wykonanie zaś spooczywało w rękach wileńskich specjalistów. Ścianom budynku dano szlachetną i drogą oprawę w postaci wyprawy tarczowej.

Zwiedzanie gmachu rozpoczniemy od góry. Na dachu, z którego rozlega się wspaniały widok na Zwierzyniec, wznosi się wieżyczka, na której znajdują się precyzyjne samopiszące przyrządy do

mierzenia szybkości i kierunku wiatru.

W poprzednim lokalu zakładu Meteorologii dostęp do tych przyrządów był dość uciążliwy. Tu jest wygodny. Kręte schody prowadzą w dół, gdzie walec rejestruje wskazania górnych przyrządów.

Na piętrze znajduje się Zakład Astronomiczny, — a więc cztery jasne przytulne pokoje dla asystentów, gabinet profesora, biblioteka i wspaniale urządzona ciemnia fotograficzna, gdzie się wywołuje fotografie „nieba“.

Na parterze — Zakład Meteorologii. Znowu pokoje asystentów, gabinet profesora i wspólna z Zakładem Astronomicznym sala ćwiczeń.

Wszystko, każdy szczegół od parkietowej podłogi do starannie wykonanych ścian, dębowych schodów, — jest utrzymane w stylu nowoczesnym, spokojnym i wytwornym.

W piwnicy ulokowały się zegary: a więc duży zawieszony na specjalnym betonowym słupie zegar pokazujący czas gwiazdowy, — potem szereg precyzyjnych chronometrów i stary zegar kupiony w Londynie za czasów Śniadeckiego.

Koszt budowy gmachu wyniósł 220 tys. złotych.

List do Redakcji

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

W związku z notatką w Nrze 113 „Kurjera Wileńskiego“ w sprawie oskarżenia mnie przez niejakiego Mikołaja Bregana o oszustwo uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania.

P. Bregman zjawił się u mnie 16 kwietnia br. bez żadnego wogóle skierowania z objawami guza czaszki. Dokonałem mu 4 zdjęć rentgenowskich na podstawie których ustaliłem do kładne umiejscowienie i charakter guza i orzekłem, że jest to prawdopodobnie nowotwór złośliwy rozwijający się na podstawie czaszki. Za zdjęcie pobrałem 7 zł. 50 gr., czyli łącznie 30 zł.

Celem ustalenia ostatecznego rozpoznania i wyboru sposobu leczenia (operacja czy leczenie promieniami Rentgena) zaproponowałem choremu odbycie narady z chirurgiem, wobec czego udałem się z nim do dr. L. Achmatowicza, jako ordynatora oddziału chirurgicznego, który po zbadaniu zakomunikował choremu, że nowotwór jest złośliwy i że wobec umiejscowienia go operacja jest stanowczo niemożliwa, jedyną zaś drogą leczenia mogą być promienie Rentgena. Mając na względzie, że chory nie miał pieniędzy na to leczenie, gdyż potrzeba było najmniej 100 zł., na wyraźną prośbę chorego zostałem napisany list do brata jego, który chory miał do brata odesłać.

Wobec tego, że chory, jak oświadczył, zamieszkał bardzo daleko, miał zaś parę razy dziennie przychodzić na naświetlania prosił on polecić mu jakiegokolwiek mieszkanie w pobliżu. Wezwałem dozorcę domu, który stargował się z chorym o umieszczenie go za pewną minimalną opłatę u siebie, poczem od razu rozpocząłem naświetlanie na poczet kosztów którego wpłacił chory tylko 10 zł. W tym stanie rzeczy po 3-ch dniowych naświetlaniach zjawił się nagle chory w dniu 20 bm. i oświadczył że chce jeść chad do domu i zażądał zwrotu wszystkich wpłaconych pieniędzy. Wytłumaczyłem mu, że i tak już pewna ilość naświetlań została zrobiona na kredyt, wobec czego żadnych pieniędzy mu się nie należy, i wyjaśniłem że przerwanie kuracji będzie dla niego zubożne. Mimo to chory więcej na naświetlania nie przyszedł, natomiast w dniu 24 bm. dowiedziałem się o złożeniu za meldowania przez Bregana do policji.

Sprawę znisławienia mnie przez M. Bregana skierowuję do Sądu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Dr. Iwanter.

PROSZKI „KOGUTEK“

Wskazano: **KOGUTEK**

ZASTOSOWANIE: **GRYPA, PRZEZIEBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**

ŁADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW z PAKIETU „KOGUTEK“

PATRYCZIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA

ODZYSKAJĄC JAKIŚ NAŚLADOWNICTWA

ORYGINALNE PROSZKI „KOGUTEK“

ZA TYLKO JEDNE

PROSZKI „KOGUTEK“

Pierwszorzędny Krawiec Damski M. RACHMAN

Niemiecka 12 m. 11 (front), tel. 5-42
Najnowsze modele bezpośrednio z Paryża i Wiednia co miesiąc na wszelkie okrycia damskie. Specjalny dział sukien.

Spowodu przyjazdu premjera van Zeelanda



Dziś, jak wiadomo, przybywa do Warszawy z wizytą premjer Belgji p. van Zeeland z małżonką. W związku z tą wizytą zamieszczamy szereg zdjęć pochodzących z Belgji.

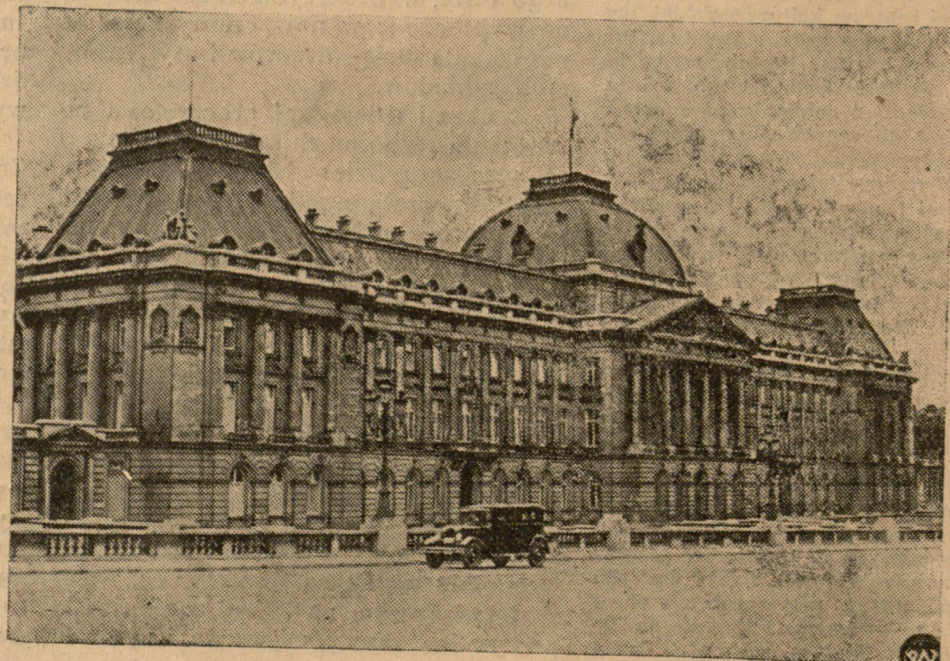
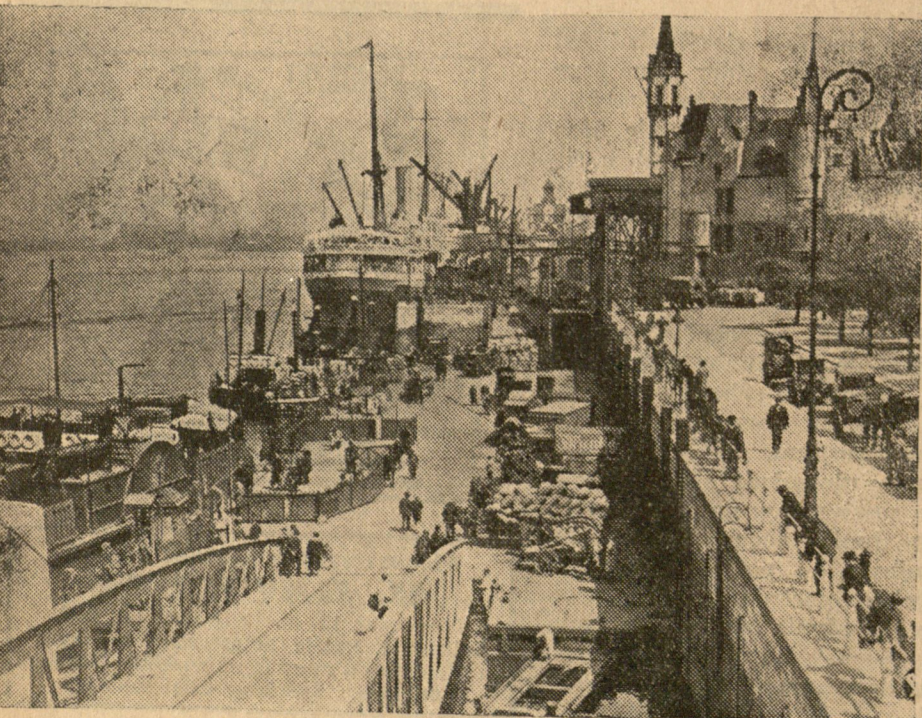
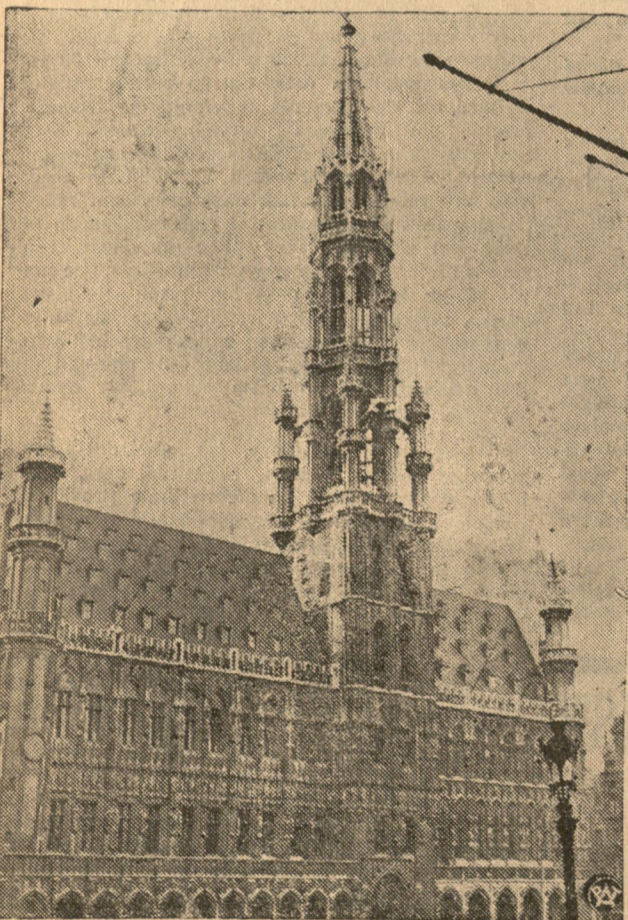
Król Leopold III na koniu, przyjmujący defiladę (na zdjęciu u góry z lewej)

Pani van Zeeland, małżonka premjera, która przybywa do Warszawy wraz z premierem Zeelandem (na zdjęciu u góry z prawej).

Ratusz w Brukseli (na zdjęciu obok).

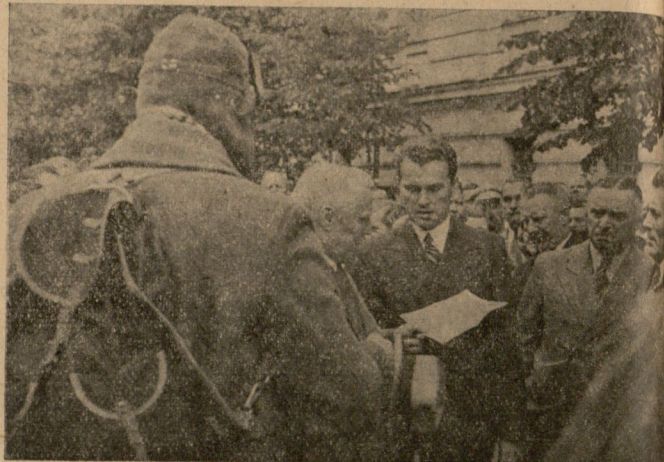
Pałac królewski w Brukseli (na zdjęciu u dołu z prawej).

Fragment portu Antwerpja (na zdjęciu u dołu z lewej).



CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI

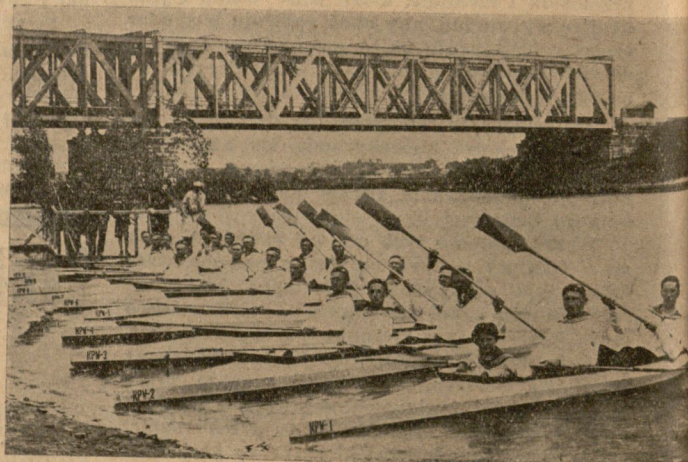
Z życia Mejowego Przysposobienia Wojskowego



Sztafeta motocyklowa K. P. W. Wilno przed wyruszeniem do kowa na Sowiniec Metrykę pobrania ziemi z Żułowa wręcza dyrektor inż. Stefan Mazurowski kierownikowi sztafety ob. łowi w obecności członków Zarządu Okręgu ob. ob.: K. M. i S. Spaczynskiego.



Mistrzowski zespół piłkarski Ogniska K. P. Wilno.



Sekcja kajakowa Ogniska-K. P. W. Stółce na Niemnie.



Warta honorowa K. P. W. w kościele Serca Jezusowego w Wilnie w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Motocykliści Okr. K. P. W. Wilno syją ziemię pobraną w Żułowie na Sowiniec.



Kierownik drużyny narciarskiej Ogniska K. P. Wilno ob. Czesław Łabuć zdej raport gen. St. Skwarczynskiemu, dow. I Dyw. Piech. Leg. po przybyciu pierwszym do Wilna w marszu szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, Żułów — Wilno.



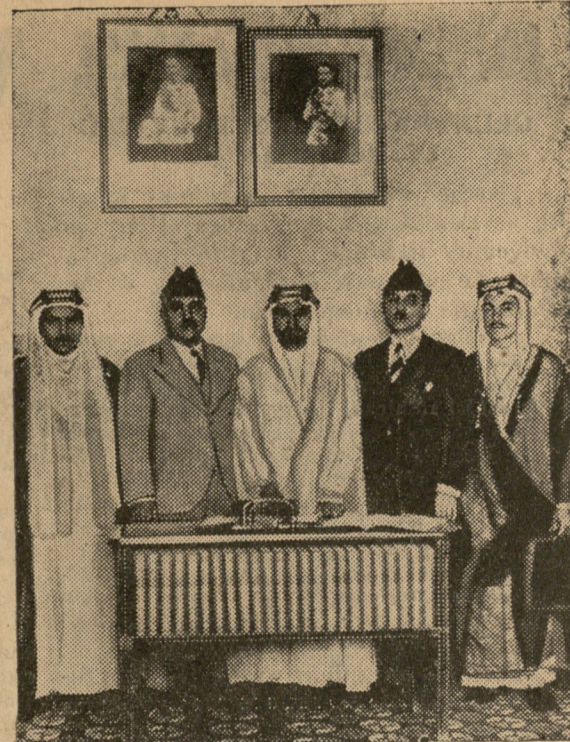
Ludowe typy węgierskie. W związku z wizytą Premiera w Budapeszcie reprodukujemy fotografię przedstawiającą typ rdzennego Węgra, w stroju narodowym, z wyrobami ludowymi ceramiki węgierskiej.



Dokoła demilitaryzacji Dardanelów. Słynne z wojny światowej Dardanele, na podstawie traktatu lozańskiego zdemilitaryzowane, mają być ponownie ufortyfikowane przez Turków, którzy zabiegają o to w związku ze skomplikowaną sytuacją na morzu Śródziemnym. Na zdjęciu — widok Dardanelów z lotu ptaka.



Z wystawy olimpijskiej „Sport w sztuce” w I. P. S. Aleksander Jędrzejewski (Łuck): „Sokola Góra” (szybowisko) obraz olejny.



Przymierze między Irakiem i Arabją. Irak i Arabją zawarły przymierze. Pertraktowali i podpisali układ poseł arabski w Bagdadzie, Ibrahim Beg Myamar, Yassin Pasha; premjer Iraku Al Mashimi, szek Yousseph Beg Yassin jako reprezentant króla Ibn Sauda i Nouri Pasha Al Said, minister spraw zagranicznych Iraku, jako reprezentant króla Ghazi'ego.



„Czerwona teka” angielskiego ministra skarbu. Neville Chamberlain, angielski minister skarbu, w tradycyjnej „czerwonej tece” niesie na posiedzenie Izby Gmin budżet, przewidujący podniesienie podatków na cele zbrojeniowe.



Symboliczne spalenie personifikacji zimy. Zgodnie z 600-letnią tradycją odbyła się w Zürichu niesamowita uroczystość „spalenia” symbolu zimy. Ulicami miasta przeszedł barwny pochód, w którym niesiono wielką lalkę z waty, wyobrażającą bałwana śnieżnego. Lalka ta została spalona na stosie. W ten sposób mieszkańcy Zürichu są pewni, że wypędzili zimę ze swego miasta.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

GRUNTOWNIE PRZEBUDOWAĆ USTRÓJ AGRARNY.

„Kurjer Poranny” omawiając książkę J. Poniatowskiego, której i my poświęcamy dzisiejszy artykuł wstępny, pisze, że oddawna obracamy się w mechanizmie błędnego koła.

Warunkiem uprzemysłowienia jest wzrost spożycia przemysłowego. Tymczasem przy dużej przyroście naturalnym przeludnionej już ludności rolniczej i przy jednoczesnym spadku wydajności pracy (ze względu na wzrost „zbędnej” ludności) wzrasta w chacie włościańskiej spożycie ziemiopłodów właśnie ko sztem wyrobów przemysłowych. Aby nakarmić coraz więcej „głab” chłop oszczędzać musi na narzędziach rolnych. Wychowuje się młode pokolenie w dużej mierze kosztem życia przemysłowego. I to właśnie w wydatnym stopniu przekreśla możliwość przysięgi go uprzemysłowienia.

Toteż — zdaniem autora — uprzemysłowienie kraju nie jest jedyną receptą, która by rozwiązała zagadnienie przeludnienia wsi polskiej. Na naczelnym miejscu postawić należy **przebudowę ustroju rolnego.**

Według naszego zdania, jedynym sposobem, zdolnym przeciwstawić się rosnącemu przeludnieniu, jest radykalna i głęboka sięgająca naprawa ustroju agrarnego. Inne środki mogą częściowo złagodzić przeludnienie, ten jednak środek może być w dużym stopniu zahamowany. W programie zwalczania naszego przeludnienia na naczelnym miejscu postawić należy gruntowną przebudowę ustroju agrarnego.

Tak jest! Należy gruntownie przebudować.

ATMOSFERA ZBLIŻENIA.

„Biuletyn Polsko-Ukraiński”, omawiając metody pracy zbliżeniowej (Polaków i Ukraińców) pisze, że:

polityka państwowych czynników kierujących poszła rzetelnie w kierunku powołania aktywnych i samodzielnych politycznych czynników ukraińskich do współpracy państwa i współodpowiedzialności za dalszy rozwój stosunków i losów państwa. Doprowadzając do porozumienia wyborczego, polskie czynniki państwowe stworzyły podstawę dla nowych dróg polityki bież. i stworzyły warunki dla nowych nastrojów w duszach obywateli Ukraińców i Polaków. W ten sposób stworzyła się możliwość odprężenia nastrojów i wytworzenia innej atmosfery współżycia polsko-ukraińskiego.

Atmosfera dla owych stosunków niepodobna stworzyć inną drogą a już najmniej drogą rozkazów, nakazów, „ugód”. Musi być prowadzona w tym kierunku usilna praca społeczna i musi upływać pewien czas, potrzeba dla przeniknięcia nowych idei w głąb społeczeństwa.

Dotychczas praca zbliżeniowa leżała odłogiem.

Winę za to ponoszą przede wszystkim sami politycy zawodowi, jak z jednej tak i z drugiej strony. Mszczą się prztem dawne lata, zmora jest mentalność ubiegłego okresu oraz metody ówczesnej pracy politycznej. Nowe wino idei wiano w stare miechy, nowa ideologia tedy z trudem przesiąka do mózgów i uczuć ludzkich wobec nawarstwienia dawnych namiętności i braku celowych metod pracy uświadamiającej.

Apel o wytworzenie atmosfery zbliżeniowej kieruje autor pod adresem przedstawicieli obu społeczeństw, twierdząc, że nie może złożyć winy na jedną tylko stronę.

NIE LEKCEWAŻYĆ MOMENTU SPOŁECZNEGO.

Tygodnik „Naród i Państwo”, omawiając dysmisję wojewody krakowskiego dr. K. Świątalskiego, podkreśla decydującą rolę momentu społecznego w tej sprawie:

„Były premier, dr. Kazimierz Świątalski, jako polityk, odznaczał się jedną zasadniczą cechą: lekceważeniem momentu społecznego. Nie przeszkadzało mu to przez czas długi w pełnieniu najbardziej odpowiedzialnych funkcji. Ostatecznie jednak zakończyło się w ten sposób, że jako administrator jednego z najłatwiejszych, niewątpliwie, w państwie województw związał swe imię ze smutnej pamięci dniami tragicznego rozlewu krwi na ulicach Krakowa.

Dr. Świątalski ze stanowiska został odwołany. Chcemy w tem widzieć coś więcej, niż li załatwienie sprawy jednostki, chcemy widzieć zapowiedź, że czynniki odpowiedzialne w stopniu naczelnym za dzisiejsze losy Polski uznają w całej pełni zasadę, że na naczelnym stanowiskach administracji państwa wowej niewolno dziś stosować metod, płynących z lekceważenia spraw i zagadnień społecznych”.

erg.

Wilnianin wynalazcą balonu podwodnego

Leonard Piotrowicz wilnianin, urzędnik wileńskiego Monopoli Spirytusowego, wynalazł balon podwodny, którym się zainteresowały kółka marynarki wojennej angielskiej i włoskiej oraz ostatnio sfery naukowe w Brukseli. W ostatnim numerze jednego z tygodników krakowskich znajduje się artykuł docenta uniwersytetu w Brukseli inż. dr. Władysława Hausa, który podkreśla znaczenie praktyczne tego wynalazku.

Aby uzyskać bezpośrednie informacje udaliśmy się do wynalazcy. W portierni Monopoli Spirytusowego zaopiekował się mną jakiś urzędnik.

— Pan do Piotrowicza?

— Tak.

— Jesteśmy oburzeni — mówi prowadząc mnie do jednego z obszernych parterowych składów, z którego robotnicy wynosili naczynia butelek. — Oburzeni, bo z jakiej racji o polskim wynalazku mamy się dowiadywać od obcych. Dlaczego nie dał do oceny w kraju?

— Może nikt się nie zainteresował?

P. Piotrowicz przywitał mnie mocnym uściskiem spracowanej ręki.

— Chce pan abym opowiedział historię swego życia i wynalazku. Proszę bardzo.

P. Piotrowicz pochodzi z Mińska, wychował się zaś w Wilnie. Czuje się więc w pełni wilnianinem. W roku 1915 należał do P. O. W. Wilno, w 1916 — wstąpił do 1-go pułku Ułanów Białych. Po przygodach wojennych w r. 1920 wyemigrował do Francji za chlebem i tu w roku 1931 wpadł na pomysł skonstruowania balonu podwodnego dla ratowania ludzi podwodnych. Była wtedy aktualna sprawa wydobywania jakiejś zatopionej łodzi podwodnej. Pomysł rozwijał się i dojrzewał w ciągu paru lat. P. Piotrowicz nie miał żadnego laboratorium i pracował w swoim mieszkaniu bez żadnych przyrządów.

Kiedy wynalazek był gotów p. Piotrowicz udał się z nim do ambasady polskiej w Paryżu, potem po powrocie do kraju w roku 1935 próbował nim zainteresować polskie sfery naukowe, swoich kolegów z wojska. Wynalazca jednak u rodaków nie zdobył zaufania. Sądzono go po ubraniu... pracownika niższej kategorii.

W międzyczasie stała się aktualna sprawa balonu podwodnego architekta belgijskiego De Vosa. P. Piotrowicz nie zamierzał dłużej zwlekać, opatentował swój wynalazek i przesłał go do oceny do Belgii.

O wartości wynalazku wilnianina mówi artykuł dr. inż. Hausa, z którego przytoczymy wyjątki:

„Przed niedawnym czasem pisałem o sensacyjnym projekcie architekta belgijskiego De Vosa, który przesłał do Fundacji Naukowej w Brukseli, zajmującej się poszukiwaniami naukowymi, planu specjalnego „balonu”, mogącego zagłębić się na 10.000 m. pod powierzchnię morza. Wynalazek Belga De Vosa nabrał od tego czasu dużego rozgłosu. Zajmowała się nim prasa całego świata, a ostatnio czasopisma naukowe francuskie.

W ostatnich latach prace uczonych i wynalazców nad udoskonaleniem łodzi podwodnych, umożliwienia im jak najgłębszego zagłębiania, oraz zabezpieczenia przed atakami okrętów i samolotów postąpiły ogromnie naprzód. Wraz z tem okazała się jednocześnie konieczność budowy przyrządów, któreby pozwoliły na dokładniejsze zbadanie dna morskiego i to nie tylko jego właściwości plastycznych, czy flory i fauny, lecz również zbadania w jaki sposób trzeba budować łodzie podwodne, by te mogły się jak najgłębiej zanurzać. Projekt De Vosa posiadał więc znaczenie nie tylko naukowe. Zainteresował on sfery wojskowe, dla których realizacja jego mogłaby mieć olbrzymie znaczenie.

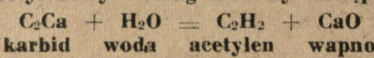
P. Piotrowicz przesłał mi następnie do Brukseli swój wynalazek, a raczej tylko swą myśl, do oceny. Pomysł p. Piotrowicza starannie prześledziłem, przedstawiając go też kilku uczonym, pracującym w miejscowych laboratoriach naukowych. Wszyscy zgodnie się wyrazili, że p. Piotrowicz uprościł ogromnie myśl budowy łodzi podwodnej do zbadania wielkich głębin, przedstawiając ją w sposób praktyczny, a co najważniejsze, realny. Tymczasem projekt Belga De Vosa jest nieco utopią, w której realizację sam autor nie wierzy.

Zasadniczą myślą p. Piotrowicza jest również balon, znajdujący się w środku olbrzymiej kuli stalowej, zawierającej małą gondolę, przeznaczoną dla załogi, składającej się z dwóch osób. Olbrzymia kula, w której wnętrzu wszystko się znajduje, posiada 14 metrów średnicy i zaopatrzona jest ona w specjalny pas otworów, które możemy w dowolny sposób otwierać i zamykać, regulując w ten sposób dopływ wody do środka.

Wewnątrz naszej olbrzymiej kuli znajduje się powłoka balonu tkaninowego, nie przepuszczającego wody morskiej. Połączone są z nim cztery rezerwuary, zawierające karbid, które będą zaopatrywać w razie potrzeby balon tkani-

nowy w gaz acetylenowy. Dalej idą akumulatory, przeznaczone dla urządzeń elektrycznych, rezerwuary ze zgęszczonym powietrzem, względnie tlenem, motory pędne do dwóch śrub, umieszczonych na zewnątrz metalowego balonu, do poruszania go w głębinach morskich oraz stery.

Gondola więc, w której przebywać będzie załoga, znajduje się w środku olbrzymiej kuli: jest ona ze stali i posiada średnicę 4 metry. Gondola ta składa się z dwóch części. W pierwszej, górnej, pracuje mechanik, który wprowadza w ruch motor, stery i śruby do poruszania balonu, mogące jednocześnie przez odpowiednią regulację wpuszczać wodę do rezerwuarów, zawierających karbid i w ten sposób wytwarzać gaz acetylenowy według formuły następującej:



Mechanik może tak samo regulować zasuwami, w które zaopatrzony jest pas otworów. Balon posiada ponadto reflektory, oraz dzwonek alarmowy, służące do określania miejsca, w którym balon z gazem dotyka wnętrza metalowego olbrzymiej kuli w czasie ładowania gazem. W ten sposób unika się niebezpieczeństwa „przeladowania” gazem balonu tkaninowego.

W drugiej części gondoli znajduje się pilot. Zaopatrzony jest on w szkła obserwacyjne i reflektory, umieszczone w dnie, a przechodzące również na zewnątrz przez ścianę balonu metalowego. Pilot daje sygnały mechanikowi, gdy trzeba wpuścić do balonu metalowego wodę — oraz określa kiedy ma napęścić balon tkaninowy gazem.

Autor artykułu oddaje pierwszeństwo wynalazkowi polskiemu, twierdząc, że „projekt naszego rodaka jest bardziej praktyczny, niż De Vosa”.

Na zakończenie rozmowy p. Piotrowicz dodał, że obecnie pracuje nad kilkoma innymi wynalazkami.

(w)

POLSKO-AMERYKAŃSKA IZBA HANDLOWA

urządza reprezentacyjną wycieczkę

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

od 18 maja do 11 czerwca 1936 r. z okazji pierwszej podróży nowego statku motorowego

„BATORY”

należącego do „Gdynia Ameryka Linje Żeglugowe S. A.”

6-dniowy pobyt w New Yorku. — Ceny biletów okrętowych w obie strony od zł. 888,—

Informacje i zapisy w Biurze Izby: Warszawa, Nowy Świat 72, tel. 626-62

„Na Polach Elizejskich” i „Autorki” W radjowym Teatrze Wyobraźni

Teatr Wyobraźni w niedzielę dnia 26 kwietnia zapowiada dwa słuchowiska: o godz. 13.00 — „Na polach Elizejskich” — dwa dialogi z czerpniętymi z Fontenelle’a. W pierwszym poetka miłości — Safo, i bohaterka sonetów Petrarki — Laura, toczą spór o tem, czy dobrze jest urządzony świat, w którym mężczyzna zabiega o miłość, a kobieta przed nim się broni; w drugim Marja Stuart ze swoim pażem rozważa czy szczęście da się osiągnąć rozumem. Fontenelle, klasyk literatury francuskiej, tym czworogłosem nieśmiertelnych duchów używa wszelkich uroków swego subtelności umysłu. Audycję prowadzi Jan Emil Skiński.

Drugie słuchowisko o godz. 17.15 — to frazka sienkiewiczowska p. t. „Autorki”. W papierach Henryka Sienkiewicza, w Obiegorku, odnalazł dr. Józef Birkenmajer szereg niezwykłych ciekawych rękopisów. Przed miesiącem Polskie Radio nadało specjalną audycję poświęconą tym odkryciom, obecnie zaś Teatr Wyobraźni użytykuje niepublikowaną jednoaktówkę p. t. „Autorki”. Jest to oryginalna przeróbka sceniczna noweli opatrzonej tym samym tytułem. Niewiadomo dla jakich celów przeznaczył Sienkiewicz ten miły drobniaczek, który jednak w tej formie stanowi wręcz wzorową radjofonizację noweli.

Podwleczonek przy mikrofonie

Z niecierpliwością przez radjostuchaczy wyczekiwany podwleczonek przy mikrofonie, podczas którego tak żywo i tak świetnie można się zabawić, odbędzie się w niedzielę dnia 26 kwietnia o godz. 18. Jak zawsze wezmą w nim udział — wesół konferensjer, Mała Orkiestra Polskiego Radia oraz świetni soliści: M. Karwowska, G. Turnay, Józef Orwid, Janusz Popławski, Michał Znicz i chór Juranda.

Doręczanie korespondencji w D.uskienkach

W wyniku stałego dążenia do usprawnienia służby doręczeń zarząd pocztowy wprowadza w Druskenikach, jako miejscowości kuracyjnej, na czas sezonu letniego, t. j. od maja do końca września, jednorazowe doręczanie adresatom do domu wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych w niedzielę i święta, prócz świąt uroczystych: 3 Maja, pierwszego dnia Zesłania Ducha Świętego i Bożego Ciała.

MOTOPIRIN-MOTOR POLSKI LEK



przeciw grypowi
dostępny dla wszystkich

SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH APTEKACH
po 20 szt., 5 szt. i pojedynczych tabletek.

Podziękowanie

Tą drogą składam podziękowanie p. dr. med. Janinie Jodkównie starszej asystentce Zakładu Anatomji U. S. B., zam. przy ul. Ogórkowej 18A za zupełne i szybkie wyleczenie z plewrytu w stanie ropnym na tle gruźlicznym.

Stanisław Dudzicz

Stawiasz piec?
Pamiętaj, że „oszczędnościowe” są tańsze i lepiej grzeją.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, 718 FILIPA 1
IŁAZ ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO COOZ. 3-5 POKOJ. TELEFON 20-25

Obywatele!

Zgłaszajcie na ręce przybywających do was harcerzy mieszkających dla przyjezdnych uczestników uroczystości żałobnych 12-go maja

PRACA K. P. W. W WILNIE



WŁADYSŁAW STARZAK,
poseł, prezes Zarządu Głównego K. P. W.



INŻ. KAZIMIERZ FALKOWSKI,
Dyrektor Kolei Państw. w Wilnie.



MICHAŁ PUCHALSKI,
Prezes Zarządu Okręgu K. P. W. w Wilnie

Do rzędu najliczniejszych i najsilniejszych organizacji państwowo-społecznych zaliczane jest bezsprzecznie Kolejowe Przysposobienia Wojskowe, które pod sprężystym kierownictwem Prezesa Zarządu Głównego posła Władysława Starzaka, w szeregach swoich łączy tysiące zdyscyplinowanych kolejarzy.

Polska posiada sporo najróżnorodniejszych organizacji, ale KPW. kroczy w pierwszym szeregu już nie dlatego, że liczy tysiące, ale dlatego, że wygląda reprezentacyjnie, ale dlatego, że wykazuje się coraz bogatszym bilansem swej pracy. Wystarczy pobeżnie chociażby przyrzec się działalności KPW., by za poznać się z rzeczywistością godną uznania pracą, czy to w dziedzinie kulturalno-oświatowej, czy wykształcenia wojskowego, czy też wychowania fizycznego. Bilans całości jest dodatni, a co ważniejsze, organizacja ta nie poprzestaje na zdobytych sukcesach, lecz zakreśla sobie coraz szersze plany i plany te w miarę swych możliwości systematycznie wykonywuje. Praca, oparta o wytknięty zgóry program przynosi kolejarzom sukcesy.

Życie jest szare. Codzienna praca nie jest tylko tych, którzy pracują bez idei, bez entuzjazmu. Ludzie prędko przeżywają się i stają tylko balastem społeczeństwa. KPW. potrafiło jednak być organizacją zawsze młodą, zawsze pełną energii i chęci do pracy. Nie też dlatego, że dla „kapewiaków“ to stare życie nie wygląda tak beznadziejnie szaro i bezbarwnie, jak dla innych pracowników fizycznych, czy biurowych, a przecież KPW. rekrutuje się w stu procentach z takich właśnie ludzi, którzy często nie wiedzą, jak wygląda niedziela, czym jest prawdziwy odpoczynek. Praca na kolei jest bardzo odpowiedzialna i trudna. Trzeba więc być silnym nie tylko fizycznie, ale i duchowo, by sprostać wszystkim zadaniom i sumiennie spełnić swe obowiązki.

W szarem życiu są jednak dni pełne słońca i kwiatów, dni, które układają się obok najmielszych wspomnień. A jeżeli się wspomina dni minione, to musiały one być rzeczywiście piękne. Do tych dni najpiękniejszych KPW. zalicza chyba te chwile z życia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, kiedy nieraz przechodził On przed frontem kompanii honorowej KPW., a o wileńskich „kapewiakach“ odzywał się zawsze z uznaniem. Raz nawet polecił dyr. Falkowskiemu ogłosić w oficjalnym komunikacie pochwałę kompanii KPW.

W Wilnie przed 9 laty zaczęły formować się pierwsze szeregi KPW., a pierwszym członkiem jego w Wilnie został Michał Puchalski, który w roku 1927, po przyjeździe posła Starzaka, o-

drażu wziął się energicznie do pracy i narazie założył Ognisko, a potem Okręg KPW. Przez 9 długich lat M. Puchalski wytrwał na stanowisku prezesa Okręgu KPW. Pracę miał ułatwioną w pierwszym rządzie dlatego, że do poczynania KPW. bardzo przychylnie ustosunkował się prezes Dyrekcji KPW. w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski. On też propagował szczytne hasła katechizmu KPW., a hasłami temi są: etyka, moralność, solidarność, obowiązkowość, dyscyplina i bardzo szeroki zakres pracy społecznej, którą prowadzi KPW.

O pracy społecznej KPW. warto słów kilka powiedzieć. Pragnę zaznaczyć, że nie są to pochwały, lecz słowa zasłużonego uznania. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe jest organizacją, pracującą w Wilnie nie tylko wśród urzędników kolejowych. Akcja społeczna K. P. W. obejmuje organizowanie szeregu odczytów i koncertów o znaczeniu kulturalnym zwłaszcza na prowincji. Teatrzyki i czytelnice, boiska sportowe i obchody. To nie jest jeszcze wszystko. Na tem nie kończy się praca KPW. Budzi ono wśród swych członków poczucie odpowiedzialności.

Rodzi się silny duch, który prowadzi do zwycięstwa, a który cechuje każdego członka organizacji. Wszyscy razem tworzą potęgę, tworzą rodzinę dobrze zżytą i mającą wspólne cele. Jeżeli mówiliśmy o hasłach KPW., to musimy również wspomnieć i o celach. Sztandarym celem KPW. jest wzmocnienie polskości i utrzymanie w narodzie zasad, rzuconych przez Wodza, który chociaż już nigdy więcej nie przejdzie przed kompanją honorową KPW., to jednak „kapewiaków“ prowadzić będzie zawsze ku lepszemu jutru.

Na terenie ziem północno-wschodnich, na terenie Wil. Dyr. Kolejowej znaczenie obywatelskiej pracy KPW. jest może jednak ważniejsze, niż w innych dyrekcjach, a to chociażby dlatego, że Wilno pod wielu względami jest miastem jeszcze bardzo zacofanym i potrzebującym silnych, dobrze postawionych organizacji społecznych.

Okręg wileński liczy 80 ognisk, skupiając 8350 członków, a ilość ta z każdym miesiącem rośnie. Wzrost ilości członków pozwala przypuszczać, że K. P. W. w niedalekiej przyszłości stanie się organizacją, do której należeć będą wszyscy bez wyjątku kolejarze. Narazie brak jest już tylko 25 proc.

Doceniając zasługi KPW. w Wilnie odznaczono kilku najwybitniejszych działaczy „Krzyżami Zasługi“, a władze

naczelne KPW. odznaczyły działaczy wileńskich odznakami zasługi KPW.

Jednym z zasłużonych współpracowników w Zarządzie Okręgu jest kier. resortu organizacyjnego por. Kazimierz Moskwa, który pracuje w tej organizacji od samego jej początku, zaskarbując sobie ogólną sympatię kolegów. Nie sposób wymienić wszystkich zasłużonych w pracy dla KPW., ale jeżeli chodzi o sport, o wychowanie fizyczne, to byłoby wielką krzywdą pominąć osobę popularnego w Wilnie działacza sportowego Andrzeja Kisiela, który całą duszą oddany jest swej organizacji. On to postawił w KPW. sport na wysokim poziomie. Wileńskie zaliczani są do rzędu najsilniejszych klubów sportowych w Polsce. Sukcesy sportowe KPW. Ogniska znane są nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, a zwłaszcza w Prusach Wschodnich i na Łotwie. Sportowcy Ogniska KPW. najczęściej wyjeżdżają zagranicę. Przed kilku tygodniami otrzymałem odpis listu naszego konsulatu w Królewcu do MSZ. w sprawie pobytu hokeistów KPW. w Niemczech. Przyjemnie było czytać sprawozdanie z zachowania się wileńskich, którzy zdobyli jak Konsulat pisze, ogólną sympatię sportowców Prus Wschodnich. Praca więc na tym odcinku nie ustaje i mimo trudnych warunków klub sportowy Ogniska KPW. daje sobie radę. Nietylko bicia rekordów, nietylko zdobywanie tytułów mistrzowskich, ale również i propaganda wychowania fizycznego wśród najszerzych warstw ludności!

Warto tutaj zapoznać się ze sprawozdaniem. Ileż wybudowano boisk i stadionów na prowincji staraniem własnym „kapewiaków“! Niestety budowa własnego boiska w Wilnie narazie jakoś utknęła i rozpoczęła przed dwoma laty praca jakoś nie posuwa się naprzód. Trzeba mieć jednak nadzieję, że przychylne ustosunkowanie się władz centralnych KPW. przyjdzie tu z pomocą i Wilno otrzyma jeszcze jeden bardzo potrzebny stadion, zwłaszcza, że stadion zaprojektowany jest w dzielnicy w której nie ma ani jednego boiska, a z Nowego Świata na Piłomont, czy na ul. Werkowską trzeba iść z godzinę.

Pod względem organizacyjnym Okręg Wileński KPW. dzięki niespożytej energii prezesa Michała Puchalskiego, zajmuje jedno z czołowych miejsc w Polsce w ogólnym zestawieniu prac Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Na zakończenie życzyć więc trzeba dzisiaj z okazji Trzeciego Zjazdu Delegatów KPW. w Wilnie dalszej owocnej pracy na niwie kulturalno-oświatowej i wychowania fizycznego. Społeczeństwo będzie zawsze wdzięczne kolejarzom wileńskim za ich ofiarną pracę. J. N.



Wysokowartościowy PORTLAND
Cement „WIEK“
wagonowo i detalicznie — poleca firma
Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysłowe
M. DEULL S-CY Wilno
Biuro: Jagiellońska 3—6, telefon 8-11
Sклады i bocz.: Kijowska 8, tel. 9-99

SOLEC-ZDRÓJ
ZNIŻKI DLA URZĘDNIKÓW
Wojskowych, Farmac., Duchowieństwa

ARTRETYZM powstaje wskutek złej przemiany materii. Żądajcie
bezpłatnych broszur i STOSUJ CIE ZIOŁA
CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego
Warszawa, Nowy-Swiat nr. 5, oraz apteki i składy apteczne.

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczania przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

ARON PIRMAS

COPYRIGHT BY „KOLUMNA LITERACKA“.

Przedruk nawet częściowy bez podania źródła wzbroniony.

Zaścianek poetów

(Przepowiednia przeraźliwa)

W roku 1940 rozrost poezji polskiej przybrał katastrofalne rozmiary. Kilkuletnia akcja debiutów zorganizowanych doprowadziła do ponad-czterystatysięcznej armii poetów.

Lubisław Ciemiński — niedawno jeszcze skromny redaktor czasopisma „Miejscowość Poetów“, wydawanego w Tęposzowie (ul. Prostopadła 2.2—4), przeniósł się do Warszawy, skąd wspólnie z K. A. Jaworskim, oraz pewnym dymisjonowanym inspektorem oświaty pozaszkolnej, dyrygował organizacjami poetyckimi na terenie całej Polski. Prawie wszystkie miasteczka zaczęły wydawać lokalne „Zaścianki“, „Gminy“ i „Okolice Poetów“ (według rangi), które podlegały organowi naczelnemu, codziennej (2 wydania: poranne i wieczorne), warszawskiej „Rzeczypospolitej Poetów, 2 grosze“.

Poetarcha Ciemiński (tak bowiem kazał sobie tytułować) zacierał ręce i pokrzykiwał wesoło: — Tempo, tempo! Jeszcze trochę, a dojdziemy do 500 tysięcy!

Rzeczywiście działalność poetarchy Ciemińskiego — prawdopodobnie finansowana przez kłose z mocarstw ościennych — wciąż posuwała się naprzód łamiąc wszystko po drodze. I tak, gdy załamała się Pożyczka Narodowa pod hasłem „Jeden wiersz dla Państwa!“ — mimo poparcia urzędników państwowych i samorządowych — postanowiono uciec się do środków bardziej drastycznych.

Świetnie zorganizowany wywiad razporaz niespodzianie nawiedzał mieszkania spokojnych obywateli, penetrował skrytki, schowki i zakamarki — szukając wierszy. Najmniejszy ślad w postaci nieudolnie zabazgranych świstków papieru wystarczał, aby ich autora tryumfalnie odwieziono do Warszawy jako nowego debiutanta. Obywatele w nieustannej trwodze o swoje dobre i niczem dotąd nie splamione imię, oraz aby uniknąć kompromitujących podejrzeń tworzenia, uciekali od papieru i pióra jak od ognia. Rozmowy prowadzono szeptem, a to z obawy przed wypowiedzeniem jakiegoś rymu. Nieostrożność taka bowiem oznaczała zazwyczaj zetknięcie się z mackami wszechpotężnego wywiadu.

Męczeńską śmiercią zginęli czterej chłopcy wołyńscy. Miejscowy sołtys, chcąc się zemścić za pobicie go na wieczorynce, napisał do Ciemińskiego donos, „że potajemnie układają wiersze, nie chcąc drukować takowych, co dzieje się z oczywistą stratą dla polskiego dorobku poetyckiego“. — Natychmiast wysłany oddział wywiadowców (właściwie była to zamaskowana ekspedycja karna), po dłuższej rewizji nie znalazłszy, w przekonaniu, że ukrywają złośliwie swą twórczość — załłukł podczas śledztwa wszystkich czterech. Później dopiero wyszło na jaw, że tragicznie zmarli jak jeden mąż byli analfabetami.

A jednak 500-tysięczny poeta nie pojawiał się jakoś Co gorzej, rozpoczęły się nadużycia. Ujawniono np., że złoczowska „Okolica Poetów“ skupiła twórczość okoliczną, jako ma kulturalną, placąc starymi brykami Zukerkandla o poezji romantycznej. Kilka podobnych afer zatuzoszowano nie bez trudu... Nie spełniła oczekiwań również i akcja propagandowa, której ster njął w wypróbowane dłonie Heliogabal Wafkowicz. (Na wsi. — odczyty konkursy i hasła radjowe; obietnice detefonu i książeczki P. K. O. W mieście: — formularze na sonety, małe eposiki oraz t. zw. „skamandrony“, pozatem podruczanie w knajpach i jadłodajniach początków wierszy na papierze daktyloskopiowym, oraz obietnice zniżek na „Święto górskiego morza“). — Tropiono, weszono, szukano nadaremnie!

Dopiero w listopadzie roku 1940 pan Ciemiński w dwóch swoich wydaniach (poranne i wieczorne) ogłosił światu czcionką czerwona: — Eureka! Jakś chłopak, nazwiskiem Nawrockowaty, rzekomo uczeń szkoły specjalnej aż w zapadłej Dziśnie, przysłał swoje wiersze. (Przyczem ze zgrozą dowiedziano się, że 4-tysięczna Dziśna dotąd nie wydaje

własnej „Okolicy“. Miejskowa P.A.L. miała z tego powodu wiele nieprzyjemności).

Nawrockowatemu poświęcono szereg entuzjastycznych rozpraw. Z nich dowiedział się młody autor wielu ciekawych rzeczy o sobie. Oszmiańska „Okolica Poetów“ rozważała: (W tym czasie krytyka poetycka zdołała nadspodziewanie bujnie rozbudować aparat kryterjów poznawczych, o całe niebo przewyższając nie tylko Stefana Napierskiego, ale i K. W. Zawodzińskiego, ba! — samego Alfreda Łaszowskiego: właściwie — „b. p.“, gdyż ten genialny młodzienc, jako ukochany przez bogów umarł młodo):

„Twórczość Nawrockowatego wywodzi się z późnej szkoły Prospera Pięciolinijki, który — jak to powszechnie wiadomo — stał się głośny dzięki indywidualizacji kolportażu epickiego o dosłownem zacięciu, ale wkrótce potem przerzucił się do obozu swolich wczorajszych wrogów i poczał praktykować epituryzm, prowadzący w bezpośredniej konsekwencji (vide: L. Ciemiński — „W niechętnym obrazie megalopoli wycieczki powołanej“, tom III — Maledemonja wolizmu, str. KLMCDXYZVIII i nast.) do gloryfikacji specyficznych form superliwizmu (np. niesłychanie typowe dla niego wyrażenie: — „niechaj wiedzą polskie gaje“!). Niespodziewanie odnajdujemy tu również arcyciekawie skrzyżowanie wpływów Atanazego Gudłaka z reminiscencjami Świątopełka Czystopolskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o jego barwną doznaniowość dialektycznej kołowaczyny“.

Zabrała głos także mejszagolska „Okolica Poetów“:

„Wiersze Nawrockowatego — jeśli idzie o wyrażony w nich stosunek do świata — odznacza się subtelną koloraturą aspektów funkcjonalnie ujętych w pandemonjum koncepcji. Przejawiają tendencje do zde-morfizowania biograficzno-syntaktycznych czynników artykulacyjnych (choćby takie oto wyrażenie: — „twoje oczy są ciche i marzące“). Są... psiakrew, są śmiało wyzwaniem dla tradycjonalistów, a brzytwą monopleizmu dla rudego pysku dnia!! Najbliższą Nawrockowatemu jest szkoła poetycka nowowilejska, a szczególnie jej prawy odłam trzeciej secesji. Chodzi tu oczywiście o pluralistyczny spirytualizm porównawczy tej grupy wyrażony w głośnym jej manifestie p. t. „Wypadki i kradzieże“.

Tak więc w krzyżowym ogniu polemik wszedł na widownię poeta nr. 500.000!

Dla całości obrazu należy dodać, że kilku

trzymających się jeszcze krytyków opozycyjnych po przeczytaniu wieszczącej tryumfalny jubileusz porannej „Dwugroszówki“ — zwarjowało do reszty. Ze śpiewem na ustach („Ciemiński mój Ciemiński cożem ci uczynił...“) ruszyli parami w pochodzie pod mieszkanie bankietującego właśnie poetarchy. Na prośbę podochoconych biesiadników (z Nawrockowatym na czele) Ciemiński ogłosił amnestję. Przeszkoleni w stolicy, wczorajsi argusowie zostali rozesłani na stanowiska inspektorów do wojewódzkich sejmików poetyckich. Sprawowali się bez zarzutu; jeden tylko, który zaczął pisać raporty greckim alfabetem, zredukowany i ubezwłasnowolniony przez rodzinę, trafił do kliniki.

Dyrektor zakładu przyjął go z otwartymi ramionami. Sędziwy profesor ucieszył się bardzo, gdyż właśnie niedawno uciekł mu być ostatni pacjent, niejaki Na... na... — ale mniejsza o to! Dość że nasz chory czuje się tam zupełnie dobrze. Nie dają mu tylko papieru i przyborów do pisania — Co to, to nie! — powiedział mi starszy dozorca. My tu już mieli takiego... — mruknął tajemniczo.

Aron Pirmas.

Cenzura i konfiskata utworów literackich

Pod tym tytułem drukują „Wiadomości Literackie“ (Nr. 18) referat Emila Breitera, wygłoszony w warszawskim oddziale Związku Zawodowego Literatów Polskich. Referat miał charakter zagajenia dyskusji, któraby pozwoliła opinie literatów ująć w postulaty sformułowane tak, aby mogły one stać się podstawą prac Komisji unifikującej nasze ustawodawstwo prasowe. Wiadomo bowiem, że w każdym b. zaborze obowiązują dotąd w tej dziedzinie ustawy przedwojenne, nb. najrozszerzone w b. zaborze rosyjskim, najłagodniejsze w austriackim. Sprawa jest więc wysoce aktualna, a stanowisko referenta najlepiej określa jego słowa:

„Bardzo łatwo wystąpić z protestem i powiedzieć: należy znieść cenzurę. Wszyscy jesteśmy, oczywiście, tego zdania. Ale musimy liczyć się z rzeczywistością: nawet tam gdzie nie ma cenzury prawnej, istnieje cenzura praktyczna, znacznie ostrzejsza i bezwzględniejsza“.

Łatwo o dowody i sam referat ich dostarcza. Rewolucja francuska zniósła cenzurę, ale... już w kilka lat potem, za konwentu, karano pisarzy wygnaniem. Arcydemokratyczna Anglia zniósła cenzurę już w końcu XVIII wieku (o konfiskacie orzeka tam sąd przysięgłych), ale... niektóre książki czołowych pisarzy angielskich nie mogły i nie mogą się ukazać we własnej ojczyźnie. Cóż dopiero mówić o Włoszech, Niemczech, albo — o Rosji Sowieckiej! — „Tam gdzie się rządzi jedna partja, lub jedna klasa społeczna — nie można mówić o wolności twórczości literackiej“.

Są to zjawiska ściśle związane z układem sił politycznych i społecznych, oraz z obrazem prądów umysłowych i obyczajowości w każdym społeczeństwie konkretnym i w konkretnym czasie. Słusznie więc referent pomija tę — polityczną — stronę zagadnienia, która poza dyskusją akademicką do niczego doprowadzić nie może, a cały nacisk kładzie na stronę prawną, mając na celu obwarowanie ustawowe działalności pisarskiej i zabezpieczenie jej na przyszłość od chaosu i niespodzianek „ex lex“.

O cóż chodzi konkretnie? — Nasz kodeks karny przewiduje znieważenie władzy lub urzędu, publiczne łżenie lub wyszydzanie państwa, pisma nawołujące do zbrodni stanu, pochwałę lub namowę do tego przestępstwa, namowę do przeciwdziałania ustawom lub organom władzy, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny, bluźnierstwo, łżenie, wyszydzanie lub znieważanie religii, dogmatów i obrzędów, wreszcie wszelkie formy pornografii. W każdym z tych wypadków — jeśli chodzi o dzieło literackie — ingeruje nie cenzura prewencyjna, bo takiej nie mamy, ale — tymczasowy areszt na druki.

O areszcie tym, w określonym terminie (30 dni) cenzor zawiadomić musi prokuratora, który występuje z własnym wnioskiem do sądu. Otóż w b. zaborze rosyjskim decyzja sądu zapada zaocznie, a zaskarżyć jej już nie można. W b. zaborze austriackim jest o tyle lepiej, że pisarz może się bronić przed sądem.

„Ileż pisarz był sądzony zaocznie... konfiskaty w bardzo dużym stosunku procentowym zostały zatwierdzone i prawie nigdy nie dochodziło do wytoczenia sprawy. Ileż jednak pisarz miał możność obrony, t. j. jeżeli wytoczono mu sprawę, doręczono akt oskarżenia i dochodziło do rozprawy głównej, w przeważnej ilości wypadków wychodził obronną ręką.“ — Taka jest, możnaby powiedzieć, teza empiryczna, wynikająca z obserwacji i praktyki.

Chodzi o prawo twórczości artystycznej, boć przecie artysta jest budowniczym przyszłości — gdy prawo z natury rzeczy broni wczorajszego stanu rzeczy. Chodzi o „możność obrony swoich poglądów, swojej wiary artystycznej i swojej doktryny, zanim zostanie wydany wyrok na książkę“. Gdzie ma się pisarz bronić? — Oczywiście w sądzie — odpowiada Breiter. Istotnie z ducha naszej cywilizacji wynika, że nie gdzie indziej, nie przed urzędnikiem np., który w obliczu spraw sumienia jednostki i kultury społeczeństwa staje się stroną, a nie sędzią. Więc sąd. „Należy... domagać się, aby tylko sąd, na zasadzie wyroku, mógł orzekać o konfiskacie utworów pisarskich, po przeprowadzonej rozprawie z udziałem stron, z wymianą opinii“.

Ten postulat, oraz postulat nieodpowiedzialności autora dzieła sztuki (należy to podkreślić wyraźnie), za „délit d'opinion“, za takie czy inne zapatrywania i poglądy na ustrój, moralność, lub religję — prowadzą Breitera do sformułowania tezy, które przytoczę:

I. Twórczość literacka powinna być wyłączona z dziedziny przepisów prawa prasowego.

II. Za działalność literacką pisarz może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko na zasadzie ogólnych przepisów prawa.

III. Konfiskata utworów literackich może być orzeczona tylko wyrokiem sądowym, po przeprowadzeniu publicznej rozprawy sądowej.

IV. Wszystkie czynności, mające na celu przeciwdziałanie przestępstwu i zmierzające do zabezpieczenia dowodów, — a więc areszt tymczasowy książki, obłożenie aresztem matryc, druków i t. d., — powinny być przekazane organom sądowym, wydającym swoje decyzje w toku instancji, po wysłuchaniu opinii biegłych, powołanych spośród przedstawicieli świata literackiego i wydawniczego.

V. Dla ujednolinitości postępowania w sprawach przestępstw, popełnionych treścią

utworów literackich, należy stworzyć wyłączną właściwość sądu w Warszawie i przekazać orzekanie w tych sprawach specjalnemu wydziałowi przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Tezy te miały być przedyskutowane w oddziale warszawskim Związku (czemu tylko tam? — zapytamy z prowincji), uchwalone i przedstawione rządowi. Nie znam wyników tej dyskusji, ani ewentualnych poprawek. Chcę do-rzucić od siebie parę uwag.

— Niema pewnego i prostego sposobu odróżnienia „dzieła literackiego“ od jakiegoś innego „druku“. Ani formalne (format książkowy, rymy i t. p.), ani „treściowe“ badania nie tu nie pozwolą orzec napewno. Jeśli więc areszt prewencyjny ma być utrzymany w stosunku do jakichkolwiek druków, to nie potrafie sobie wyobrazić tak zredagowanej instrukcji dla urzędnika — cenzora, by ten mógł z czystym sumieniem darować książkę choćby wydanej przez Mortkowicza i tłoczzonej na welinie trzema farbami. — Warto przeczytać piękny artykuł Romana Ingardena w „Pamiętniku Literackim“ (Formy poznania dzieła literackiego), aby uzmysłować sobie jakich kwalifikacji osobistych trzeba, by docenić dzieło sztuki i nie potraktować go jako „druk“. A tenże sam prof. Ingarden z własnym aparatem naukowym (choćby znakomite „Das literarische Kunstwerk“), znalazłby się w wielada kłopotcie, gdyby ktoś mu zaproponował rozróżnienie naukowe (ale tak „bez metafizyki“) między — dajmy na to: wierszem Jalu Kurka, a ulotką... powiedzmy AZS-u...

— Sama zasada podziału na „druki“ i „dzieła sztuki“ ma odwrotną stronę medalu. — Cóż za pole do popisu, gdyby ktoś chciał spychać nowatorstwo literackie na przykład. A z drugiej strony — jaka perspektywa fałszyfikatów artystycznych, zachowujących uznane konwencje (gdyby do takich, co nie daj Boże!, doszło), dla zamaskowania... „celów własnych“.

— Tak więc cały piękny projekt oparty jest na... „petitio principii“. Jakież wyjście realne byłoby mimo to możliwe? — 1. Domagać się jawności osobistej cenzorów, eksponować ich publicznie, a jednocześnie podnieść dla nich cenę wykształcenia i kultury. Ostatecznie liczone są miasta, gdzie istnieje ruch wydawniczy, nie byłoby to więc ruiną budżetu... 2. — Wprowadzić (jak w b. zaborze austriackim) jawność procesu sądowego i umożliwić obronę autorowi książki (czy też redaktorowi czasopisma literackiego!) 3. — Umożliwić apelację, w projektowanym przez Breitera sądzie w Warszawie. Sąd taki jako pierwsza instancja byłby zbyt kosztowny a i przeciążony pracą.

Józef Maśliński.

RAPID POLO

Rewelacyjne dzieło Mec. Antoniego Millera,
pod tytułem

PIERWSZA POROZBIOROWA KONSPIRACJA LITEWSKA

(1797—1801)

poświęcona pamięci Pierwsz. Marsz. Polski
Józefa Piłsudskiego
— niebawem opuści prasę —

NASIONA i WSZYSTKO dla sadu i ogrodu
poleca

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48.

— Wypożyczalnia opryskiwaczy. —

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE

KURSY

„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego Nr. 14,

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych
z Krakowa, oraz w drodze korespondencyjnej
zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowa-
nych skryptów, programów i tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum,
- 2) egzaminu z 6-ciu kl. gimnazjum,
- 3) w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju,
- 4) egzaminu z 7-miu klas szk. powszechnej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych
otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu
głównych przedmiotów do opracowa-
nia. Nadto obowiązkowe egzaminy ba-
dają 3 razy w ciągu roku szkolnego
postępy uczniów.

Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

Zarząd Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i
Kolonijalnej w Wilnie komunikuje, iż na sezon
bieżący letni

wydzierżawia się bufet w Schronisku Ligi w Trokach

Wyczerpujące oferty przyjmuje Biuro Od-
działu Ligi w Wilnie przy ul. Orzeszkowej 11b
do 1 maja włącznie.

Przy uporczywych

BOLACH GŁOWY

stosuje się proszki „

PSZCZOŁKA



„Pogotowie Ogrodnicze“

Wykonuje fachowo i solidnie
wszelkie prace ogrodnicze

WILNO, UL. TROCKA 15, Tel. 22-13

Informacje na miejscu przez cały dzień.



GRUŻLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy
dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele o-
fiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchi-
tu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p.
stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN—AGE“
który ułatwiając wydzielanie się płwociny, u-
suwa kaszel.

Przetarg

Określowy Urząd Budownictwa Nr. III Grod
no zawiadamia, że dnia 5 maja 1936 r. w lo-
kału O. U. B. III w Grodnie, ul. 3 Maja 8 odbę-
dzie się przetarg nieograniczony na roboty bu-
dowlane i instalacyjne w Grodnie, Augustowie i
N. Wilejce. Szczegółowe ogłoszenie o przetargu
ukazuje się w „Polsce Zbrojnej“ w Warszawie
i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ w Kra-
kowie.

Określowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno.

Nr. 850/Bud. RB. z dn. 18.IV.36 r.

PRZY HEMOROIDACH

(KRWAWIENIE, SWEDZENIE,
DIECZENIE, BÓLE)

CIOPKI z MAŚC „VARICOL“

CASECKIEGO

ODNARZAJĄ W WATÓWJAPTECE

Z Wileńszczyzny wysłano do Berezy Kartuskiej 41 działaczy komunistycznych

W dniu 24 bm. władze bezpieczeństwa
wa wysłały z Wilna do Berezy Kartu-
skiej partię 17 osób, złożoną z aktywnych
działaczy komunistycznych.

Łącznie z wysłanymi w dniu 23 bm.

Bilans pożaru w Gierwiatach

Stwierdzono, iż w dniu 23 bm. w Gierwia-
tach spaliło się 14 domów, 8 stodół, 27 chle-
wów, 3 spichrze, 1 warzywnia, 12 świń, 1 cie-
le, 11 owiec, 37 kur, narzędzia rolnicze, wozy,

z Wilna i Wileńszczyzny ogółem umie-
szczono w miejscu odosobnienia, w Be-
rezie Kartuskiej, 41 działaczy komuni-
stycznych.

urządzenia domowe, odzież i żywność. Ogółem
jest poszkodowanych 23 rodziny. Ogólne stra-
ty wynoszą zł. 65.184.

KRONIKA

Niedziela
26
Kwiecień

Dziś: Kleśa i Marcina P.

Jutro: Piotra i Teofila

Wschód słońca—godz. 3 m. 55

Zachód słońca—godz. 6 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 25.IV. 1936 r.

Ciśnienie 763

Temp. średnia +8

Temp. najw. +12

Temp. najn. +3

Opad 0,9

Wiatr: zachodni

Tend. bar.: zwykła

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sarola (Zarzecze 20), 2) Rodowicza (Ostro-
bramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska Nr. 8);
4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapo-
nikowa (Zawalna 41).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Engel Edward z
Warszawy; Roboziński Zygmunt z Warszawy;
Goldberg Joachim z Warszawy; Dobrzyńska
Wanda z Warszawy; Gutzmann Wilhelm z
Gdańska; Aret Jerzy z Warszawy; Romanowski
Lech, inż. z Brześcia; Grabowski Antoni z Ka-
towie; Godycki-Cwirko Stanisław z Warszawy;
Bronikowski Józef z Warszawy; Blum Kazi-
mierz, inż. z Warszawy; Latoszek Tadeusz z
Warszawy; Schramek Wilhelm z Katowic; Na-
łecz Czesław z Warszawy; Sworakowski Wi-
told z Warszawy; Kisielnicki Bogdan, inż. z
Woropajewa; Gutkowski Kazimierz z Warsza-
wy; Małynicz Tomasz, adw. z Warszawy; Gold-
man Jakób z Łodzi; Amberg August, agronom
z maj. Dworzyszcz; mjr. Szalkiewicz Antoni
z Głębokiego.

— PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA“:
Grykowska Irena z Warszawy; Brühl Artur, ku-
piec leśny z Niemiec; Pieczul Stanisław, doktor
z Brześcia; Zingier Jakób, kup. z Warszawy;
Hoff Emanuel, kupiec z Warszawy; Pins Josel,
kupiec z Rygi; Pfeffer Hilary, przemysłowiec
z Warszawy; Chomioz Stanisław, kpt. ze Skier-
niewic.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.

Telefony w pokojach. Winda osobowa.

MIEJSKA.

— OBECNIE MAGISTRAT ZATRUDNIA przy
robotach wodociągowo-kanalizacyjnych 336 o-
sób, przy robotach komunikacyjno-budowlan-
nych 292 osoby, przy elektryczności 100 osób, na
plantacjach miejskich 89 osób. Razem 817.

SPRAWY SZKOLNE

— DYREKCJA PAŃSTWOWEGO GIMNAZ-
JUM IM. E. ORZESZKOWEJ w Wilnie komu-
nikuje, że wpisy do egzaminów wstępnych do
klasy 1-ej przyjmuje kancelaria Gimnazjum od
dnia 5 maja do 1 czerwca r. b. w godz. od 11
do 13-tej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZARZĄD KLUBU DYSKUSYJNEGO INTE-
LIGENCJI W WILNIE komunikuje, że na Ze-
braniu Dyskusyjnym Klubu, które odbędzie się
w poniedziałek 27 kwietnia b. r. w lokalu Sto-
warzystwa Techników Polskich (ul. Wileńska
Nr. 33 m. 3) o godz. 20-tej referat p. t. „Sytu-
acja Świata Pracy w Polsce“ wygłosi p. Leonard
Grabowski, prezes Rady Okręgowej Unji Zwią-
ków Zawod. Prac. Umysł. w Wilnie. Następnie
odbędzie się dyskusja nad referatem.

— POSIEDZENIE WIL. ODDZIAŁU POL-
SKIEGO T-wa HISTORYCZNEGO odbędzie się
w dniu 27 (poniedziałek) bm. o godz. 19 i pół
w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa
11). Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Sta-

Spowodu likwidacji

do sprzedania całkowite urządzenie
Tartaku i Stolarni mechanicznej. Ma-
szyny firmy C. Blume, bardzo mało
używane. Dwa motory elektryczne. Wa-
runki do omówienia. Korespondencję
kierować: Wydział Powiatowy w Bra-
sławiu.

niśtwa Zajączkowskiego p. t. Najstarsze osad
nictwo polskie na Podlasiu.

Wstęp wolny.

— XI POSIEDZENIE NAUKOWE WIL. T-WA
LEKARSKIEGO odbędzie się dnia 27 kwietnia
r. b. o godz. 20 (Zamkowa 24).

— W PRZEDEDNIU ZBIÓRKI NA DAR NA
RODOWY 3 MAJA Zarząd Centralny Polskiej
Macierzy Szkolnej w Wilnie urządza dnia 28
bm. o godz. 18 w sali Urzędu Wojewódzkiego
Zebranie Informacyjne, na które zaprasza wszy-
stkich swych członków i sympatyków.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— ZATARG W CEGIELNIACH. W związku
z rozpoczynającym się sezonem budowlanym
powstał na terenie Wielkiego Wilna zatarg mię-
dzy Związkiem Związków Zawodowych a wła-
ścicielami cegielni (8) na tle zadań robotniczych,
zawarcia układu zbiorowego, przewidującego m.
in. podwyżkę stawek o 40 procent.

Konferencja w tej sprawie wyznaczona zosta-
ła w Inspektoracie Pracy na dzień 27 bm.

RÓŻNE.

— KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI m.
WILNA podaje do wiadomości posiadaczy wkła-
dów oszczędnościowych w Kasie, że dnia 30
kwietnia 1936 r. w lokalu Kasy przy ul. Mickie-
wicz Nr. 11 o godz. 14 odbędzie się X-te kolej-
ne publiczne losowanie książeczek oszczędności-
wych Kasy, przy czym 43 wylosowane książecz-
ki będą nagrodzone premją w wysokości od
zł. 100 do 500.

Numerary książeczek uprawnionych do udzia-
łu w losowaniu będą wydawane w lokalu Ka-
sy, celem sprawdzenia przez osoby zaintereso-
wane od poniedziałku 27-go kwietnia r. b.

NADEŚLANE.

— NACZYNNIA NA UROCZYSTOŚCI MAJO-
W. D. H. „T. Odyńciec“ ul. Wielka 19 i Mickie-
wicz 6 komunikuje, że przyjmuje już zgłosze-
nia na wynajem naczyń na uroczystości majowe.
Osoby, instytucje i zakłady gastronomiczne,
chcące na ten okres wypożyczyć naczynia win-
ny już obecnie podać nam spis naczyń ze wska-
zaniem ilości. Spis ten można złożyć w centrali
„T. Odyńciec“ ul. Wielka 19, w Filji I. Małicka,
ul. Mickiewicza 6 lub tel. 4—24.

Osoby w podeszłym wieku, dla których wy-
próżnienie związane jest z cierpieniem, dozna-
ją znacznej ulgi już przy codziennym stosowa-
niu w przeciągu tygodnia 3—4 łyżek sto-
łowych dziennie naturalnej wody gorzkiej
Franciszka-Józefa.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograni-
czony przetarg na wydzierżawienie w sezonie
letnim od 1 maja — 1 listopada 1936 r. „kawiarni-
ni - restauracji“ w ogrodzie po-Bernardyńskim.
Szczegółowe warunki dzierżawy do przejrze-
nia w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskie-
go ul. Dominikańska 2, pokój Nr. 11 w godz.
od 9—14.

Oferty w zalakowanych kopertach, oraz kau-
cję w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy,
należy składać w Wydziale Gospodarczym, pok.
Nr. 11 do godz. 9 rano dnia 29 kwietnia r. b.

Otwarcie ofert i ustny przetarg odbędzie się
w tym że dniu o godz. 10-ej rano.

Zarząd Miejski m. Wilna.

NA SEZON 1936 roku

Już nadeszły

MOTOCYKLE

Światowo znanych marek

„Norton“ i „Royal-Enfield“

NA DOGODNYCH WARUNKACH SPŁATY.

Zastępstwo
najtrwałszych opon

„DUNLOP“

„ESBROCK-MOTOR“

ALBERT ETINGIN i S-ka

Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

RADJO

NIEDZIELA, dnia 26 kwietnia 1936 roku.

8.30: Pieśń; 8.33: Gazetka roln. 8.45: Muzy-
ka; 9.25: Dziennik por. 9.35: Program dzienny;
9.45: Uroczystość dorocznego odpustu Św. Woj-
ciecha w Gnieźnie, połączona z przeniesieniem
relikwii bł. Bogumiła; 11.57: Czas; 12.00: Hej-
na!; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Poranek
muzyczny; W przerwie: „Na Polach Elizejskich“
dwa dialogi Fontenella'a; 14.00: Dzięki Ci,
Matko, za Wilno — Romana Zawady; 14.20:
Koncert życzeń; 15.00: „Co się dzieje na świe-
cie“ — w oprac. Antoniego Gołubiewa; 15.30:
Świat w piosence; 15.45: Las a społeczeństwo,
odczyt; 16.00: Łamigłówni; 16.15: Program na
poniedz. 16.25: Koncert reklamowy; 16.35:
Wiad. sportowe; 16.40: Krakowiaki; 16.50: Zie-
mia gnieźnieńska i jej lud; 17.15: Premjera nie-
wydanej fraszki Henryka Sienkiewicza p. t.
„Autorki“; 17.45: Co czytać? 18.00: Podwieczo-
rek przy mikrofonie — transm. z Hotelu Bri-
stol; 20.00: Koncert z płyt; 20.45: Wyjutki z
21.00: Na wesolej lwowskiej fali; 21.30: Podró-
żym Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wiecz.
żujemy; 21.45: Wiadomości sportowe; 22.00:
Muzyka romantyczna; 22.30: Koncert; W przer-
wie: Wiad. met.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— POPÓŁDNIÓWKA! Dziś, w niedzielę
dnia 26 kwietnia o godz. 4 arcydoskonale słu-
ka współczesna Władysława Fodora (przekład
Ireny Grywińskiej) — „MATURA“. Ceny pro-
pagandowe.

WIECZOREM o godz. 8-ej w Teatrze Miejs-
kim odbędzie się premjera genialnej tragedji
W. Szekspira „MAKIBET“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „ZUZA“ PO CENACH ZNIŻONYCH. Dziś
o godz. 8.15 grana będzie dowcipna i melodyj-
na „ZUZA“, która wskutek wyjazdu M. Wawrz-
kowicza schodzi z repertuaru.

— OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA
„TY TO JA“ po cenach propagandowych. Dziś
o godz. 4 pp., oraz jutro o g. 8.15 wiecz. Ola
Obarska, wystąpi jeszcze w Wilnie w op. „TY
TO JA“.

— „KASPEREK i BALCEREK“. Widowisko
dla dzieci pod powyższym tytułem grane będzie
jeszcze dziś w „Lutni“ o godz. 12.30.

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 min. 445, 7-ej i
9 min. 15 ostatnie trzy przedstawienia ciekawe-
go programu rewjowego p. t. „To ostatnia nie-
działa“.

„MURZYŃ“ — ul. Ludwiska 4.

Dziś ostatni dzień programu wielkiej rewji
p. t. „Serce Wilna“.

Dziś 3 przedstawienia o godz. 4.30, 7 i 9.30
wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie niniejszem
podaje do publicznej wiadomości, iż niżej wy-
mienieni inkasenci zostali zwolnieni z dotych-
czasowej pracy:

- 1) Szyrko Wincenty, zatrudniony w Dziśnie
i okolicy z dniem 12 kwietnia 1936 r.
- 2) Uspuliewicz Mieczysław zatrudniony w
Budslawiu i okolicy z dniem 24 kwietnia 1936 r.
- 3) Siwicki Marjan, zatrudniony w Dunikowi-
czach i okolicy z dniem 24 kwietnia 1936 r.

W związku z pow. Ubezpieczalnia zawiada-
mia P. T. zainteresowanych, że wyżej wymie-
nieni nie mają obecnie prawa do inkasowania
jakichkolwiek należności na rzecz Ubezpieczal-
ni Społecznej w Wilnie, a więc wpłaty uskutecz-
nione, po tym terminie, do rąk wymienionych
nie będą przez Ubezpieczalnię uwzględnione.

Wilno, dnia 25 kwietnia 1936 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie.

DOKTÓR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, wenerycz-
ne, narządów moczow.
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skór-
ne, weneryczne, narzą-
dów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

DOKTÓR

Wolfson

Choroby skórne, wene-
ryczna i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 5—8

BOHATEROWIE SYBIRU

Bodo, Junosza-Stepowski,
Brodzisz, Ankiewicz,
Wyrwicz, Cybulski.
Rewelacyjna
premiera już **JUTRO!**



Karnacja decyduje o pudrze

Puder roślinny, sporządzony ze sproszkowanych cząstek cebulek lilii białej, mialki, dobrze przylegający, nie zatykający porów, nieszkodliwy, o kilkunastu odcieniach, odpowiadających każdej karnacji cery — nadaje skórze pożądaną świeżość, młodzieńczy i delikatny wygląd

Puder

ABARID
PERFECTION



Uwaga sportowcy!!

Firma sportowa Dincesa nie mieści się już na rogu ul. Wielkiej Nr. 15, a JEDYNA firma „Sport” — Dincesa znajduje się obecnie przy ul. WIELKIEJ Nr. 34 (obok sklepu Bata) i ŻADNYCH FILIJ NIE POSIADA.

Administrator

rolno-leśny, lat 32, kilkunastoletnia wszechstronna praktyka, energiczny — zmieni posadę. Zgłoszenia: Katowice, poste-restante „Czernichowiak B.”

Potrzebna

inteligentna osoba w charakterze gospodyni domowej i wychowawczyni do 10-letniego chłopca.
Od godz. 5—6.
Mickiewicza 48 m. 6.

HELIOS | Tylko dziś o 12-ej PORANEK Charlie CHAPLIN

z arcydzieła **Dzisiejsze czasy** Balkon 25 gr., Parter 50 gr. Uwaga! W obecnym sezonie film ten nie ukaże się w innym kinie

KOMUNIKAT.

Dyrekcja kina w Warszawie, w którym demonstruje się film z

Marleną Dietrich

i Garry p. t. „POKUSA” Cooperem

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że na film ten zostały wysprzedane wszystkie bilety w **przedsprzedaży na TRZY DNI.**

PREMJERA filmu „POKUSA” w Wilnie odbędzie się

już jutro w kinie „HELIOS”

HELIOS | Film o rekordowym sukcesie, o którym **całe Wilno** z zachw i entuz. mówi

CZARNY ANIOŁ



(Dzieje Miłości)

W rolach głównych genialne trio ulubieńców świata:

Fredric MARCH, Merle OBERON, Herbert MARSHALL.

50 milionów ludzi uznało ten film za najpiękniejszy o zachwycającej treści w bieżącym sezonie

Film, który każdy powinien obejrzeć.

Nad program: ATRAKCJE i AKTUALJE

Dzisiaj początek seansów o godz. 12-ej

CASINO

Dzisiaj król komików

ADOLF

w podwójnej roli ucznia i „taksatora lombardu”.
Jadzia Andrzejewska, Tom. Cwiklińska, Marr oraz

w przeżabianej komedii muzycznej

„Wacusi”

Cudowne pieśni. Humor. Kapitalne pomysły. BOGATY NADPROGRAM

REWJA

Ostrobramska 5

Balkon 25 gr. Dzisiaj ostatni dzień programu p. t. „To ostatnia niedziela”
Jutro premjera nr. 71 p. t. **Wiosna nas pogodzi**

Rewelacyjna premjera rewji z udziałem uroczej gwiazdy operetki i rewji.
Barbary Halmirskiej, komika reż. oper. i kier. art.
rewji stolicy St. Silińskiego, piosenkarza Leona Leńskiego.

Polskie Kino SWIATOWID

Dzisiaj po raz pierwszy w Wilnie wielka komedia p. t.

W pogoni za szczęściem

Humor. Muzyka. Taniec. Tempo. Komizm sytuacji — oto to tego rewelacyjnego filmu. —
W rol. gl. HAROLD PAULSEN, URSULA GRABLEY i ADELA SANDROCK. — Nad program:
Atrakeje dźwiękowe.

OGNIKO

Dzisiaj.

Największy

najpiękniejszy film szpiegowski

SZPIEG Nr. 13

W rolach głównych: **Gary Cooper i Marion Davies.**

Nad program: DODATEKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

PAN | NIEZWYKŁA OKAZJA! Tylko DZIŚ po cenach niżonych

1) RÓŻA Żeromskiego

2) POTEPIENIEC

w jednym programie. Początek o godz. 12-ej.
CENY: dzienne od 25 gr., wieczorowe od 40 gr.

LUX

Dzisiaj, Film, który porówna każdego

SPRZEDANY GŁOS

W roli głównej świat. sł. tenor

Józef SCHMIDT

Film całkowicie mówiony i śpiew w jęz. niemieckim

Upojne melodie, urok i czar.

Nad program: AKTUALJA

„KOLORYT” farbuje, czyści chem., odświeża
Wilno, Trocka 15, tel. 22-13
FACHOWO i NIEDROGO

Letnisko

Kołyńniany — Dwór nad rz. Żejmianą. Uroczą miejscowość. Las, rzeka, jezioro, kąpiel i kąjaki. Pierwszorzędne utrzymanie — własne inspektor. Na miejscu kościół i poczta. Informacje listowne: poczta Kołyńniany, maj Kołyńniany, pow. święciański.

DOMEK

nowy w miasteczku przy stacji kolejowej — sprzedaje się. Dowiedzieć się ul. Smoleńska 9 m. 1

DO SPRZEDANIA

miejscowość z ogrodem przy ul. Antokolskiej. Wiadomość przy ul. Mostowej 7 m. 3.

Kawiarnia

przy ulicy Mickiewicza sprzedaje się spowodu wyjazdu właściciela z Wilna. Adres w redakcji

Szczenięta

„Setery Irlandzkie” do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

Sprzedaje się

szczeniaki jamniki Literacki 11—10.

Kupię dom

z ogrodem na niedalekim przedmieściu, w cenie do 8.000 zł. Oferty do Biura Ogłoszeń S. Grabowskiego, Garbarska pod „Domek”.

KUPIĘ

maszynkę do lodów, konserwator i parasole ogrodowe. Zgłaszać: Brzeg Antokolski 8a 2.

OKAZYJNIE

MASZYNĘ do pisania NOWĄ firmy „Remington” cichopiszącą sprzedam. — Adres w redakcji.

Piano lub fortepian

kupię bez pośredników Niemiecka 22 m. 19 (front)

Pies zaginął

rasy „ponter” maści brązowej, szyja, pierś i brzuch białe, zakończenie ogona białe. Powiadomić lub odprowadzić: Wilno, ul. Ostrobramska 2—8.

Umeblowane

2—3 pokoje ze wszelkimi wygodami (słoneczne, z telefonem, balkonem) lub takowe jako mieszkanie umebłowane z kuchnią na wyłączność (i in. wygod) do wynajęcia Tartaki 19—4, tel. 3-52

DO WYNAJĘCIA

mieszkania 2 i 3-pokoj frontowe z wygodami ul. Jak. Jasińskiego 18 Dowiedź się u dozorcę oraz Trocka 4 m 1

DO WYNAJĘCIA

duży, ładny pokój z balkonem i wszystkimi wygodami. W. Pohulanka 14—8 (wejście od Słowackiego).

MIESZKANIE

3-ch i 4-pokojowe ze wszelkimi wygodami (łazienka, woda), do wynajęcia w dom. plac Metopolitany 3 (naprz. mostu Zaręcz.) ul. Piłsudskiego 7

MIESZKANIE

2-pokojowe, kuchnia, łazienka i wszelkie wyg. wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

1 lub 2 pokoje

do wynajęcia. Wszelkie wygody. Telefon. Mickiewicza 1 m. 4

ZGUBIONE

świadcetwo ukończenia 11 stopnia P. W. nr. 511 wyd. przez Komendę obwodową P. W. P. P. Leg. na imię Mojżesza Ryndziuna, unieważnia się

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—6

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwieryniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Smiałowska

ul. Wielką 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinety kosmetyczne usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

Kupię aparat

do powiększeń z kondensatorem 13x18 w dobrym stanie. Zgłoszenia do redakcji.

Zakład Fryzjerski

Męski i Damski JANKIELA

ul. Kalwaryjska 42 WYKONUJE ROBOTY FACHOWO

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz, Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

